Środa, 7 lipca 1937 - Nr. 153
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

10 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Rewelacyjny choć podejrzany memoriał gen. Franco do Hitlera i Mussoliniego

z prośbą o posiłki

Londyn. (PAT) „Manchester Guardian" ogłasza wysoce interesujący tajny dokument, którego autentyczność nasuwa wszakże pewne wątpliwości. Jest nim memoriał, przesłany do upadku Bilbao przez gen. Franco do Hitlera i Mussoliniego. Korespondent paryski „Manchester Guardian", który ma obszerne stosunku we francuskich kołach lewicowych, podaje następujące streszczenie tego memoriału:

Gen. Franco zaznacza, że obecnymi siłami zdoła front północny całkowicie zlikwidować w ciągu 3 miesięcy. Gen. Franco podkreśla, że w toku walk o Bilbao utracił 20.000 ludzi zabitych i rannych oraz około 20 proc. sprzętu wojennego. Uważa on jednak, że duch północnej armii rządowej tak dalece upadł po zdobyciu Bilbao, że jest on teraz w stanie przesłać pewną część swego obecnego sprzętu wojennego na inne fronty hiszpańskie, zwłaszcza na front madrycki. Gen. Franco z naciskiem podkreśla bezwzględną konieczność uniknięcia ponownej kampanii zimowej, na którą, jak stwierdza, nie może sobie pozwolić. Dlatego też gen. Franco projektuje równoczesne podjęcie działań zaczepnych przeciwko Madrytowi oraz na froncie pod Teruel.

Franco oświadcza, że tego rodzaju podwójne natarcie może się udać, jedynie wówczas, o ile otrzyma on bardzo znaczne posiłki z zewnątrz. Żąda on dodatkowo 125.000 ludzi, 500 samolotów (przez co uzyskałby trzy razy więcej samolotów, aniżeli wynosi liczba samolotów po stronie Walencji), 50 baterii dział oraz pokaźnej liczby czołgów.

W części politycznej memoriału gen. Franco wyraża zdanie, że nadszedł już czas podjęcia wielkiej ofensywy politycznej na rzecz uznania jego rządu przez obce mocarstwa.

Ucieczka z Santander

Bordeaux. (PAT) Przybył tu statek „Molton", przywożąc 1747 uchodźców z Santander. Uchodźców wysadzono wczoraj rano na ląd.

Wnioski o zwołanie nadzwyczajnej sesji Izb na Zamku

Warszawa. (PAT) Biuro Sejmu i biuro Senatu komunikują: W dniu wczorajszym zostały złożone na Zamku wnioski Sejmu i Senatu, zaopatrzone w wymaganą konstytucyjnie ilość podpisów posłów i senatorów, o zwołanie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadzwyczajnej sesji w sprawie samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapiehę szczątków Józefa Piłsudskiego.

30.000 zł z Gdyni na dozbrojenie Pomorza

W Gdyni odbył się akt wręczenia przez p. dyr. F. Kollata na ręce przewodniczącego gdyńskiego komitetu Funduszu Obrony Morskiej ofiar na ten fundusz. Mianowicie w imieniu władz naczelnych „Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego S. A." p. dyr. Kollat złożył sumę 20.000 zł., w imieniu zaś władz naczelnych „Żeglugi Polskiej S. A." sumę 10.000 zł. łącznie 30.000 zł.

Pierwsze 10.000 na budowę pierwszego ścigacza łodzi podwodnych

Warszawa. (PAT.) W dniu 5 lipca br. delegacja oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej przy M. P. i H. w Warszawie, wręczyła wiceprezesowi zarządu główn. LMK. p. komandorowi Korytowskiemu czek na sumę 10.000 zł. tyt. ofiary na budowę pierwszego ścigacza łodzi podwodnych.

Z tegorocznym „Tygodniem Morza", zamyka się lista dotychczasowych ofiar na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego, której budowa jest już na ukończeniu, przystępuje się natomiast do zbiórki ofiar na budowę ścigaczy. 10.000 zł. złożone przez oddział LMK przy M. P. i H. jest na terenie Polski pierwszą na ten cel ofiarą, która niewątpliwie pociągnie za sobą szereg dalszych.

Entuzjastyczny głos rumuński o Gdyni

Bukareszt (PAT) Dyrektor dziennika „Curentul" p. Seicaru, który odbył ostatnio podróż po Polsce w związku z wizytą króla Karola w Polsce, zamieszcza artykuł poświęcony Gdyni.

Autor pełen jest entuzjazmu dla wysiłku dokonanego przez Polskę na morzu.

„Na miejscu nędznych domów rybackich w Gdyni, pisze autor, poczęły wznosić się wspaniałe gmachy 5 i 6 piętrowe. Tam, gdzie wiatr modelował piaski, założono potężne fundamenty ulic i zbudowano bruki, wodociągi, kanalizację, kable elektryczne, wszystko, co jest potrzebne dla życia nowoczesnego miasta, a przede wszystkim portu. Tak wyrosła Gdynia".

Opisując polską przeszłość Gdańska i liczne ślady polskiego panowania w Wolnym Mieście, p. Seicaru pisze:

„Mimo, że Polska posiada w Gdańsku dawne i dobrze uzasadnione prawa, wolała ona wznieść na wybrzeżu bałtyckim port nowy, twór woli narodowej i zarazem niezaprzeczalny dowód żywotności państwa. Port gdyński wzbudza pełne podziwu refleksje na temat aktywności narodu, szerokich horyzontów myślenia politycznego i zmysłu przewidywania, uzasadniającego dumę polskiego narodu".

Z pobytu szefa sztabu gen. Stachiewicza w Bukareszcie

Bukareszt. (PAT) Wczoraj przed południem szef sztabu głównego Stachiewicz złożył wizytę premierowi Tatarescu. W godzinach popołudniowych odbyło się w pałacu ministra spraw zagranicznych śniadanie, wydane przez ministra Antonescu na cześć gen. Stachiewicza i towarzyszących mu oficerów polskich. Wieczorem pos. Arciszewski wydał obiad z okazji wizyty delegacji sztabu polskiego. W obiedzie poza gośćmi polskimi, wzięli udział premier Tatarescu, minister spraw zagranicznych Antonescu, minister obrony narodowej gen. Angelescu, minister lotnictwa i marynarki Irimescu, wiceminister gen. Glatz, szef sztabu rumuńskiego Sichitiu,

Nadwyżka dochodów w pierwszym kwartale budżetowym

Warszawa (PAT). Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za czerwiec, czyli trzeci miesiąc bież. roku budżetowego, wykazują dochody ogółem 186.188 tys. zł i wydatki 186.772 tys. zł. Niedobór wynosi więc 584 tys. zł Ponieważ pierwsze dwa miesiące bieżącego roku budżetowego przyniosły nadwyżkę 1082 tys. zł. przeto cały pierwszy kwartał roku budżetowego 1937-38 zamyka się nadwyżką 498 tys. zł

60 nowych lotnisk we Włoszech

Rzym. (PAT.) Według doniesień prasy dobiegają obecnie końca prace nad budową 60 nowych lotnisk w całych Włoszech, głównie wzdłuż wybrzeży morskich. Ogólna liczba robotników, zajętych przy tych pracach przekracza 25 tys. Nowe lotniska mają być oddane do użytku z początkiem jesieni.

Pomyślne przeloty nad Atlantykiem samolotów pasażerskich

Nowy Jork. (PAT) W przelocie nad Atlantykiem samolot „Caledonia" przebył około 1990 mil, samolot „Clipper" około 1960. Samolot „Caledonia" musiał walczyć z silnym przeciwnym wiatrem i mgłą, co opóźniło jego wylądowanie w Botwood.

Atak gazowy na Hiszpanię przygotowują Sowiety

Przyspieszone zebranie Komitetu nieinterwencji

Berlin. (PAT.) W depeszy własnej z Bilbao „Westfaellische Landesztg." donosi, że już w czasie najbliższym należy się liczyć z zastosowaniem gazów bojowych przez wojska rządu w Walencji. W tym celu poczynić miano w tajemnicy najbardziej rozległe przygotowania pod kierownictwem chemików sowieckich. Zdaniem pisma użycie gazów może przyczynić się do poprawienia sytuacji wojskowej na rzecz rządu w Walencji.

Londyn. (PAT.) Plenarne posiedzenie komitetu nieinterwencji wyznaczone zostało na piątek. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że znaleziono już drogę, prowadzącą do kompromisu. Ustalanie daty plenarnego posiedzenia komitetu dokonane zostało raczej ze względów wewnętrzno - politycznych, aby uniknąć debaty parlamentarnej, którą w trybie nagłym spowodować zamierzała Labour - Party, o ileby kwestia nieinterwencji nie znalazła w bieżącym tygodniu konkretnego potraktowania. Pod presją tej groźby ze strony Labour-Party min. Eden zdecydował aby komitet zebrał się na posiedzenie plenarne w piątek.

Wciąż jeszcze brak wiadomości o losie Amelii Earhart

Waszyngton (PAT). Lotniczka Earhart nie została dotychczas odnaleziona.

Tak donosi ostatni telegram, chociaż wcześniejsze depesze już mówiły o odnalezieniu samolotu.

Tokio (PAT). Stosownie do uprzedniej zapowiedzi, znajdujące się na Oceanie Spokojnym okręty japońskie biorą energiczny udział w poszukiwaniach Amelii Earhart. Uczestniczy w nich także lotniskowiec japoński „Kamoikomaru".

Podział Palestyny sprawą przesądzoną

Granice nowego państwa żydowskiego — Mandat angielski nad świętymi miejscami — Milionowe sybsydium dla państwa arabskiego — Krwawy napad na mera Betleemu

Jerozolima. (PAT.) W piątek wieczorem dokonano napadu na dom mera m. Betleem. Trzej niewykryci bandyci dali około 25 strzałów, raniąc poważnie żonę, córkę oraz służącą mera. Ten ostatni wyszedł cało. Issa Bandak, mer Betleemu, Arab-katolik jest wydawcą tygodnika wychodzącego w Betleem i popiera kandydaturę emira Transjordanii na ewentualnego króla Palestyny, jest zatem przeciwnikiem politycznym wielkiego muftiego.

Londyn 6. 7. Według informacyj pra sy angielskiej zasada podziału Palestyny jest sprawą przesądzoną.

Wychodząc z założenia, że obecny stan w Palestynie wymaga radykalnego rozwiązania, raport komisji królewskiej dla spraw Palestyny zaleca podział kraju na 3 odrębne części, a mianowicie, na dwa niezależne państwa, je dno żydowskie, a drugie arabskie, oraz na obszar, który pozostanie nadal stałym mandatem brytyjskim z ramienia Ligi Narodów.

P a ń s t w o ż y d o w s k i e obejmować ma całą górną i dolną Galileę dolinę Jezreel, większą część Beizanu i całą nizinę nadbrzeżną od miejscowości nadmorskiej na granicy palestyńsko syryjskiej Ras-El-Nakura aż do osiedla żydowskiego Beer-Tuwia na południe.

Nowe państwo żydowskie, które rów nałoby się pod względem obszaru jednej trzeciej księstwa Walii, obejmowałoby około 225 tys. Arabów, nie licząc ludności arabskiej w miastach Safed, Acre, Haifa i Tyberiada. Miasta te wejdą coprawda w skład państwa żydowskiego, ale przez pewien czas pozostaną pod tymczasowym mandatem brytyjskim. Arabska ludność tych miast nie będzie zmuszona w czasie trwania man datu przyjmować obywatelstwa państwa żydowskiego.

W. Brytania otrzyma stały mandat nad miastami Jerozolimą, Betleem i Na zaret oraz nad wąskim k o r y t a r z e m między Jerozolimą i Jaffą.

Sama Jaffa wejdzie jednak w skład państwa arabskiego. Mandat brytyjski obejmuje również dwa miasta arabskie Ludd i Ramleh, oraz obszar dookoła zatoki Akaba na południe. Pozostała część Palestyny wraz z Transjordanią stanowić będzie nowe państwo arabskie.

Celem stworzenia tych dwóch niezależnych państw. W. Brytania zawrze wieczyste traktaty z przedstawicielami Arabów z jednej strony a organizacją sjonistyczną z drugiej strony. Państwo arabskie uzyska subsydium w wysokości 2 milionów funtów szterlingów oraz nie ustaloną jeszcze sumę jako pomoc dla przesiedlenia ludności arabskiej, za mieszkałej w granicach państwa żydow skiego do obszaru arabskiego.

Rozłam wśród Arabów w Palestynie

Jerozolima (PAT). Sensacją dnia jest wystąpienie partii obrony narodowej z najwyższego komitetu arabskiego. — Wspomniana partia zostaje pod kierow nictwem Ragheb Bey Naszizibi, będącego przeciwnikiem wielkiego muftiego Jerozolimy. Partia Naszizibi weszła w skład komitetu podczas zeszłorocznych rozruchów dla zadokumentowania jedności arabskiej. Obecnie zarzuca się muftiemu, iż prowadzi polity kę na własną rękę. Bez porozumienia i aprobaty komitetu i że jako przewodniczący komitetu wyjechał w tak krytycznej dla Palestyny chwili do Syrii. Wystąpienie to jest poważnym ciosem dla muftiego, ponieważ Naszizibi, b. mer Jerozolimy, posiada duże wpływy i jest dobrze widziany przez władze angielskie, jak również przez emira Trans jordanii Abdullaha.

Dzisiaj ogłoszenie raportu w Palestynie

Jerozolima. (PAT.) Raport królewskiej komisji już nadszedł do Jerozolimy i od kilku dni trwa wytężona praca 2 arabskich i 2 hebrajskich tłumaczy przysięgłych. Tłumacze strzeżeni są stale przez policję i nie opuszczają miejsca pracy. Raport będzie opublikowany w środę 7 lipca wieczorem.

Włochy drwią z angielskiego podziału Palestyny

Rzym. (PAT.) „La Stampa" zajmuje się angielskim planem podziału Palestyny na część arabską i żydowską, zajmując wobec tych zamierzeń stanowisko zdecydowanie negatywne. Projekt przeniesienia 250.000 Arabów z wybrzeży w głąb kraju pismo nazywa „b e z p r z y k ł a d n y m" i wyraża przekonanie, że taką deportację w praktyce można będzie przeprowadzić jedynie p r z y u ż y c i u s a m o l o t ó w i b o m b. Przy tej okazji artykuł czyni aluzję do angielskiej akcji pacyfikacyjnej w Waziristanie.

Posterunkowy zastrzelił przodownika policji

Fatum nad posterunkiem policji w Milanówku pod Warszawą

Kronika Warszawy i okolicy ostatnich dni obfituje w szereg krwawych zbrodni. Najbardziej wstrząsające wrażenie wywołała zbrodnia w Milanówku pod Warszawą, gdzie posterunkowy za strzelił komendanta miejscowego poste runku policji. Krwawe zajście wydarzy ło się w jednym z tamtejszych nocnych lokali, do którego późną nocą przybył komendant posterunku policji przodow nik Stan. Kuziemski.

Przod. Kuziemski krytycznego dnia wysłał na służbę patrolową post. Giczewskiego i post. Czecha. Ponieważ od dawna miał wątpliwości co do tego, czy obaj posterunkowi spełniają sumiennie swe obowiązki, udał się, by sprawdzić, czy policjanci pełnią służbę. Zamiast na służbie zastał ich w knajpie. Zwrócił im wtedy uwagę, aby opuścili lokal i udali się do pobliskiej werandy. Giczewski, który miał już na sumieniu wiele uchy bień, zamiast tłumaczyć się, wyjął rewolwer i pod wpływem podniecenia al koholowego strzelił do przełożonego 3-krotnie, trafiając komendanta w klatkę piersiową i w brzuch, po czym wybiegł na ulicę i usiłował popełnić samo bójstwo, celując z rewolweru w głowę. Ręka jednak drgnęła i kula zadrasnęła mu jedynie czoło. Świadek zajścia, post. Czech, uciekł.

Prowadzony do aresztu Giczewski wyrwał się eskorcie i usiłował uciec. Eskortujący go policjant strzelił za nim nie trafiając go jednak. Zabójcę schwy tano ponownie i osadzono w więzieniu.

Dodać należy, że posterunek w Milanówku prześladowany jest przez jakieś fatum, ponieważ dwu poprzednich komendantów odebrało sobie życie, a jeden został postrzelony przez swego podwładnego. Ofiara ostatniej tragedii nie jest więc pierwszym komendantem posterunku w Milanówku, który ginie śmiercią tragiczną.

Ucieczka polskich Żydów z „ziemi obiecanej"

Warszawa, 6. 7. Pisma warszawskie donoszą, że w ostatnim czasie zaobserwowano stałe zmniejszanie się emigracji żydów z Polski do Palestyny, natomiast ilość wracających z Palestyny do Polski jest coraz większa. W tych dniach na statku „Polonia" przypłynęło z Palestyny 438 pasażerów żydów, a statkiem, który odchodzi w środę z Konstancy do Haiffy, jedzie tylko 80 emigrantów.

Arszenik w zupie

Warszawa, 6. 7. W jednej z willi w Otwocku przy ul. Berka Joselewicza, zajmowanej przez bawiącą na letnisku rodzinę Cukiermanów z Warszawy zasłabło troje dzieci: 11-letni Josek, 15-letni Jankiel i 17-letni Chawa, z objawami zatrucia.

Dzieci zatrute zostały zupą, do której przez pomyłkę wsypano arszeniku, przygotowanego na szczury. Ofiary fatalnej pomyłki przewieziono do szpitala.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Powietrze pochodzenia polarnego z nad północnych obszarów Rosji ogarnęło swym wpływem Polskę i spowodowało w całym kraju wzrost zachmurzenia. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 10 stopni w Pińsku i Grudziądzu, 21 w Gdyni, 22 w Zakopanem. 23 w Wilnie, 24 w Poznaniu, 25 we Lwowie i Lublinie, 26 w Warszawie i Krakowie, 27 w Łodzi i Bydgoszczy, a 28 w Kaliszu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 7 bm.:

Pogoda na ogół chmurna i ciepła ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Nuncjusz apostolski u min. Becka

(ch) **Warszawa,** 6. 7. (tel. wł.) Minister spraw zagranicznych Beck przyjął dzisiaj nuncjusza papieskiego J. E. mgr. Cortesi.

Konferencja starostów woj. pomorskiego

We wtorek, dnia 6 bm. odbyła się na zaproszenie i pod przewodnictwem Pana Wojewody Pomorskiego Władysława Raczkiewicza konferencja wszystkich starostów województwa pomorskiego. Konferencja dotyczyła spraw administracyjnych i gospodarczych Pomorza.

Oficjalne wyniki Gordon-Bennetta

Bruksela (PAT). Belgijski Aeroklub komunikuje oficjalnie, że pierwsze miejsce w balonowych zawodach o puchar Gordon-Bennetta zajął Demuyter (Belgia), przebywszy 1396 km, drugie zaś kpt. Janusz (Polska), który przebył 1364 km.

Wyścig kolarski do morza

W sobotę dnia 10 i w niedzielę dnia 11 bm. Zarząd Okr. Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Toruniu organizuje bieg kolarski pod hasłem „Nad polskie Morze".

Trasa biegu dzieli się na dwa etapy, pierwszy dn. 10 bm. z Torunia do Chojnic — 136 km. drugi 11 bm. z Chojnic do Gdyni 130 km.

Impreza ta, która zbiega się z obchodem Święta Morza w Gdyni wzbudziła duże zainteresowanie. Spodziewany jest udział zawodników z całej Polski.

Zawody strzeleckie KPW

W niedzielę 11 bm. odbędą się w Toruniu doroczne zawody strzeleckie Kolejowego Przysposobienia Wojskowego o mistrzostw Okr. Pomorskiego.

W zawodach przewidziane są konkurencje z broni wojskowej, małokalibrowej i pistoletów.

W zawodach, które zwykle stoją na wysokim poziomie spodziewany jest udział około 200 zawodników z całego terenu województwa pomorskiego.

Sukcesy jeźdźców polskich w Prusach Wschodnich

Warszawa. (PAT) Na międzynarodowych zawodach konnych, które się odbyły w Prusach Wschodnich, w Wystruciu (Insterburg) startował również zespół polski w składzie: por. Komorowski na koniach Zbieg i Zbój, i por. Skulicz z końmi Dunkan i Aroza. Szefem zespołu był mjr. Trenkwald. Nasi jeźdźcy startowali w dwóch konkursach, przy czym por. Komorowski zdobył jedną pierwszą i jedną drugą nagrodę, a por. Skulicz trzecią, piątą i szóstą nagrodę.

Wyrok na bandę złodziejską

Przed Sądem Grodzkim w Starogardzie odbyły się rozprawy przeciwko trzem człon kom bandy złodziejskiej, której herszt został zastrzelony w czasie pościgu. Po rozprawie sąd skazał Stanisława Kubiaka na trzy lata i jeden miesiąc więzienia, Cyganową za paserstwo na osiem miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat pięciu. jednego zaś sąd uniewinnił.

Rewolwer i siekiera w ręku furiatów

Lublin, 6. 7. Krwawy dramat rodzinny rozegrał się we wsi Grzymały pod Lublinem. Lucjan Sierzputowski, lat 27, mając zadawnione porachunki na tle podziału majątkowego ze swą rodziną, po gwałtownej sprzeczce dostał nagle ataku furii. Szaleniec wyjął rewolwer i rozpoczął strzelać naoślep. Pierwsze kule trafiły matkę szaleńca, 59-letnią Antoninę, która padła na ziemię ranna dwukrotnie w prawą rękę. Następnie szaleniec wystrzelił parę razy do 33-letniej Janiny Pietruszewskiej, kładąc ją trupem na miejscu. Po strzałach zbrodniarz wybiegł na podwórze, strzelając w dalszym ciągu. Ofiarą szaleńca padła jeszcze jego teściowa, którą zbrodniarz położył trupem na miejscu. Po zabiciu dwóch i zranieniu 4 osób furiat wsiadł na rower i umknął do lasu. Za zbiegiem rozesłano patrole z psami policyjnymi.

Kielce. (PAT) W Makówkach po wiatu iłżeckiego gospodarz tejże wsi 38-letni Michał Cholewa, w przystępie ataku szału pobiegł do domu swego sąsiada Daniela Rybaka i zamordował go uderzeniami siekiery, następnie zaś bardzo ciężko zranił jego żonę. Później szaleniec wrócił do swego domu, gdzie zabił siekierą swą 10-letnią córkę Mariannę i 8-letniego syna Jana oraz ciężko poranił swą 71-letnią matkę. Widząc nadbiegających ludzi, szaleniec uciekł do pobliskiego lasu i powiesił się na drzewie.

Ranne kobiety w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Już 1400 ofiar święta narodowego

w Stanach Zjednoczonych

N o w y J o r k. (PAT) Według ostatnich obliczeń, obchód święta Niepodległości pociągnął za sobą 563 wypadki śmiertelne. Od 8 lat nie notowano tak wielkiej liczby ofiar w dniu 4-go lipca. Poza tym 845 osób odniosło poparzenia w czasie wielkiego pokazu ogni sztucznych w Nowym Jorku.

Trzeba wzmocnić energię społeczną

Pesymizm w naszej psychice, to jakby druga wada narodowa, odziedziczona po okresie niewoli.

Ilekroć i gdziekolwiek mowa o zwarciu, zespoleniu wysiłków dla umacniania i ulepszania naszej rzeczywistości, tam wszędzie i ciągle spotkać się można z niewiarą.

Jasne i wyraźne nakazy, oczywiste przesłanki, proste założenia wywołują niemal automatycznie pytanie, — czy to rzeczywiście będzie zrealizowane, czy to nie hasło na pokaz?

W tej ostrożności oddania swego wysiłku tkwi nie tylko nasz hiperkrytycyzm, nasza niechęć do manifestowania uczuć. Działa tu w wysokim stopniu doświadczenie, wielokrotnie doznany zawód z nieudanych, zmarnowanych, zniszczonych przez nieuwagę, nieumiejętność lub wręcz przewrotność trudów.

Zjawisko to obserwować można na każdym niemal odcinku społecznej pracy, ale najsilniej bodaj występuje ono wśród warstw pracowniczych. Tu rzeczywiście każda nowa idea toruje sobie drogę z dużym trudem, potykając się co krok o niedowierzanie.

Nie można i nie trzeba się temu dziwić. Przecież tyle programów, planów, haseł przewinęło się pod sztandarami zorganizowanych i niezorganizowanych mas, tyle doktryn i niezawodnych jakoby recept na zmianę złej doli — że naprawdę stracić można było wiarę do wszystkich i do wszystkiego, co się jako nowe na horyzoncie jawi.

Zwłaszcza, że nigdy nie mówiono o tym, iż dolę własnym, zorganizowanym, świadomym i zdyscyplinowanym trzeba stwarzać czynem, że znaczenie w świecie, czy własnym społeczeństwie wywalcza się twardą i konsekwentną pracą. Częściej mówiono, że uznanie i wyznawanie tej czy innej doktryny wystarczy, by szczęśliwość realizować. A jeszcze częściej zapowiadano, że oddanie władzy w ręce doktrynerów usunie wszelkie zło i nieszczęście.

I wszystkie te zapowiedzi zawodziły, bo zawieść musiały, pozostawiając wśród mas, chcących wierzyć — rozgoryczenie i niewiarę w słowo. W predyspozycjach myślowych przywódców ruchów społecznych nie leżało osiąganie stopniowego zdyscyplinowania społeczeństwa wobec realnych potrzeb Państwa, ani też ogniskowania życia wokół idei żywych.

Utworzona słowami, a nie wykorzystywana do czynów, do konkretnego działania energia marnowała się, wiotczała, degenerowała, zatracając coraz bardziej swą rolę, hart, rozmach i zapał.

Z drugiej zaś strony pracownik, wzywany przez życie, przez rzeczywistość na płaszczyznę uniezależnienia się od międzynarodówek i klasowej mentalności — w imię interesów Narodu i Państwa — widzi na każdym kroku, jak bardzo klasową jest mentalność jego pracodawcy, jak bardzo międzynarodowe nakazy są uznawane w świecie kapitału.

Oto są dwie strony medalu.

Trzeba dokonać odnowy siły i woli energii społecznej, przywrócić jej moc twórczą i wierzącą, odrodzić jej działanie, zapewnić jej warunki już nie tylko wyznawania, ale i praktykowania idei, — trzeba ją rozżarzyć zapałem.

Ale by mogła ona ożyć i wiarą zapłonąć, trzeba, by znikły barykady, którymi ciągle jeszcze otacza się świat kapitału. Musi się on zrzec przywileju klasowości i opieki, czy dyspozycji zagranicznych mandatariuszy. Musi się on także stawać polskim, służyć polskiej racji stanu, polskiej wielkości. Ani odrobinę mniej, niż człowiek i praca.

Wskazuje tę drogę oświadczenie płk. Koca w sprawie robotniczej. Wskazuje jako drogę długą i bogatą w trudności. Trzeba po niej iść szybko i konsekwentnie, z uporem, na tej bowiem drodze leży przyszłość i wielkość pracy i Polski.

Znaczenie i rezultaty wizyty króla rumuńskiego w Polsce

Przed kilku dniami król Karol rumuński opuścił granice Rzeczypospolitej. Można więc dziś zreasumować syntetyczne rezultaty i znaczenie tej wizyty.

Jakkolwiek bowiem sojusz polsko - rumuński wypływa w sposób zupełnie naturalny z położenia geopolitycznego obydwóch państw i każda polityka zagraniczna zarówno polska jak i rumuńska, jeśli ma na celu trwały interes swego kraju i pragnie posługiwać się realnymi metodami, musi sojusz ten uznać za jeden z najistotniejszych punktów swego systemu, to jednak nie brakło dawniej czynników, które chciały Rumunii narzucić taki system polityki zagranicznej, w którym nie byłoby miejsca na sojusz z Polską. Zabiegi te jednak nie udały się z dwóch powodów. Udaremnił je przede wszystkim król Karol, który z właściwą sobie trzeźwością i realizmem ocenił niebezpieczeństwo, na jakie Rumunia naraziłaby się, dając się wciągnąć do systemu współpracy sowiecko - czeskiej. Przeciwstawiła im się także opinia światłych polityków i publicystów rumuńskich, którzy nie zamknęli oczu — mimo usiłowań Pragi — na załamanie się systemu zbiorowego bezpieczeństwa i trafnie ocenili wartość dla Rumunii dwustronnego, opartego o konkretne zobowiązania, sojuszu z Polską.

Jeśli przejść do omówienia bezpośredniego znaczenia wizyty monarchy rumuńskiego, to stwierdzić trzeba, że była to doniosła manifestacja zacieśnienia wzajemnych stosunków, podczas której naród polski okazał królowi Karolowi, będącemu prawdziwym wodzem nowoczesnej, wielkiej Rumunii, niezwykle wiele serdeczności i gorących uczuć, podkreślając, że widzi w nim najwyższego gwaranta ze strony Rumunii, istniejącego między nami sojuszu i zbliżenia. Manifestacje ludności a przede wszystkim świetna postawa i potęga armii polskiej, którą zamanifestowała ona przed królem w Warszawie i w Biedrusku, jej uzbrojenie, organizacja i wyszkolenie wywarły na królu Karolu niezatarte wrażenie, co podkreślił monarcha rumuński kilkakrotnie, podnosząc, że z dumą przywdziewa mundur pułkownika wojsk polskich, honorowego szefa 57 pułku piechoty.

Pod względem politycznym wizyta królewska raz jeszcze dała sposobność do stwierdzenia całkowitej zgodności interesów Polski i Rumunii.

Wizyta króla Karola była kulminacyjnym punktem manifestacji zbliżenia i przyjaźni polsko - rumuńskiej. Obecnie jednak, kiedy oba narody przeszły już do codziennych swych trosk i wysiłków w pracy tej towarzyszy im przeświadczenie o nierozerwalności więzów, umocnionych z takim pożytkiem dla obu stron podczas niezapomnianych dni Polski i Rumunii.

Opieka nad młodzieżą bezrobotną za granicą

Jak rozwiązują kwestię bezrobocia młodzieży w Niemczech — Na czym polega ta opieka — Jak jest zorganizowana praca — Różnica pomiędzy akcją w Niemczech i Austrii

Różne są metody rozwiązywania bezrobocia młodzieży w różnych krajach. — Najbardziej znaną jest metoda Arbeitsdienstu w Niemczech. Przez te obozy przechodzi rocznie około 300 tysięcy młodzieży. Również rozwinięta jest opieka nad młodzieżą bezrobotną w Austrii.

Opieka nad młodzieżą bezrobotną polega tu tak samo, jak i wszędzie na zgromadzeniu jej w świetlicach, dożywianiu, organizowaniu sportu, wycieczek itd. Zasadniczym jednak celem opieki nad młodzieżą bezrobotną w Austrii jest danie jej zatrudnienia, ale nie po to, aby zająć ją jakąkolwiek pracą, tak jak to się robi w obozach pracy, ale, aby ją doszkolić i przeszkolić zawodowo. W tym celu zorganizowano w Wiedniu szereg warsztatów. Są to warsztaty metalowe, lotnicze, stolarskie, krawieckie, szewckie, jubilerskie, drukarskie i intrcligatorskie, w których zatrudniona jest młodzież, mająca już pewne przygotowanie fachowe. W rezultacie pracy w warsztatach młodzież nie wychodzi z wprawy, nie zapomina zdobytej wiedzy, — przeciwnie pogłębia i rozszerza znajomość fachu. W warsztatach pracuje młodzież w wieku od 18 do 25—26 lat.

Praca zorganizowana jest w ten sposób, że nie stanowi ona żadnej konkurencji dla rynku, jest bowiem przeznaczona całkowicie dla zaspokojenia potrzeb młodzieży i warsztatów; nic z wytworzonych przedmiotów nie sprzedaje się, a więc nie dostaje się na rynek.

Tak więc warsztaty metalowe wyrabiają i reperują narzędzia dla innych, robią nawet nieduże maszyny, jak prasę introligatorską, małą maszynę drukarską itd. — Warsztaty stolarskie robią stoły, stołki, szafy dla innych warsztatów, dla świetlic itd. Warsztaty krawieckie i odzieżowe reperują odzież dla młodzieży zatrudnionej. Każdy bowiem z uczestników tej akcji ma prawo do dwukrotnej w ciągu roku przeróbki i reperacji całego ubrania i palta i 3-krotnej reperacji obuwia. Za robotę nic nie płaci, a konieczny materiał i dodatki otrzymuje również za darmo. Reperuje się obuwie nawet najbardziej zniszczone, którego normalnie żaden szewc nie chciałby już reperować.

Aby jednak młodzież, zatrudniona w warsztatach odzieżowych mogła poznać dobrze swój fach, daje się jej, oprócz reperacji i roboty nowe, z którymi ma ona do czynienia na specjalnym dodatkowym kursie po południowym — raz w tygodniu. Na kursie szyje się nowe ubrania i nowe buty, przeznaczone najczęściej dla biednych terminatorów, którymi zajmuje się Izba Pracy, w ramach swej akcji opieki i ochrony młodzieży pracującej.

Młodzież pracuje w warsztatach od 8 do 12-tej, otrzymuje za to 50 gr dziennie, obiad, ubranie robocze, prane i reperowane w warsztatach, oraz wspomniane już wyżej prawo do reperacji ubrania. W zasadzie pobyt w warsztatach ograniczony został do 40-tu tygodni, w praktyce jednak często się przedłuża.

Warsztaty zostały zorganizowane, odrementowane, wymalowane itd. przez samą młodzież. Praca prowadzona jest w nich przez fachowców. Zapoznaje się w nich młodzież nie tylko z praktyką, ale i z teorią, rysunkami itd. Wykładów ogólnokształcących nie ma tam wcale, jak również żadnej akcji uświadamiającej, czy to w kierunku wychowania obywatelskiego, czy też jakiejś ideologii — stąd też ogromna różnica między tendencjami i nastawieniem całej organizacji opieki nad młodzieżą bezrobotną w Austrii i w Niemczech, w tych ostatnich bowiem ma ona charakter wybitnie polityczno-propagandowy.

Zatrudnieni w warsztatach są ujęci w karby regulaminu pracy, panuje w nich jednak raczej duch zrozumienia i przejęcia się pracą, niż z góry narzuconej surowej karności.

Młodzież odnosi się do swej pracy ze szczerym przejęciem w przeszkoleniu i doszkoleniu fachowym widzi swą przyszłość, stąd też wynika naturalny głęboki wpływ wychowawczy tej pracy.

Żywe tempo konwersji polskich pożyczek dolarowych

Warszawa (PAT). Miarą atrakcyjności nowej 4½-procentowej pożyczki państwowej 1937 r. wypuszczonej, jak wiadomo, w celu konwersji polskich zagranicznych pożyczek dolarowych, jest znaczna ilość zgłoszeń do konwersji.

W ciągu czerwca, a więc pierwszego miesiąca trwania konwersji, skonwertowano ogółem pożyczek dolarowych za 9.909.800 dolarów. Kwota ta stanowi ⅓ część znajdujących się na rynku polskich konwertowanych pożyczek.

Do tak żywego tempa konwersji przyczynił się niewątpliwie również wzgląd kalkulacyjny, z którego wynika, że przeprowadzenie konwersji w ciągu pierwszych 4 miesięcy jest najkorzystniejsze dla posiadacza.

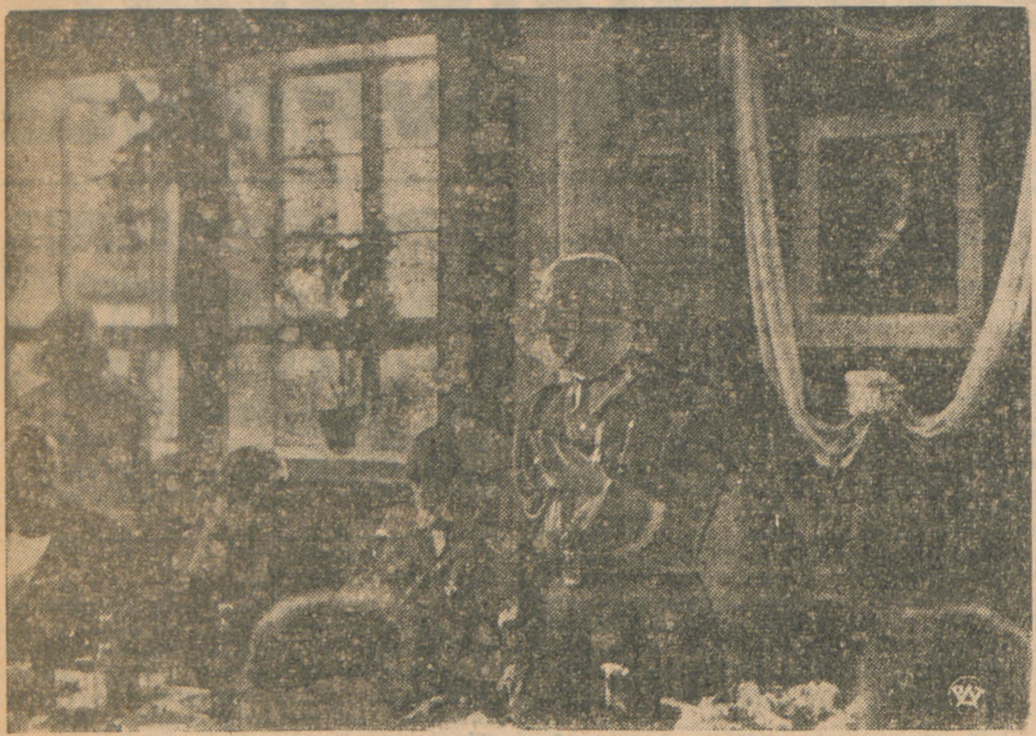
Angażowanie pracowników samorządowych

Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj Składkowski, polecił wszystkim wojewodom i prezydentowi m. st. Warszawy, aby ze swej strony zalecili przewodniczącym związków samorządowych, żeby w miarę otwierania się wakansów na stanowiska pracownicze w służbie samorządowej, a w szczególności w mniejszych miastach i gminach wiejskich, o ile możności brali pod uwagę kandydatury absolwentów kursu Instytutu Pracy Samorządu Terytorialnego. Dotyczy to zarówno tegorocznych absolwentów, jak i tych słuchaczy wyższych uczelni którzy kurs taki ukończą w latach następnych.

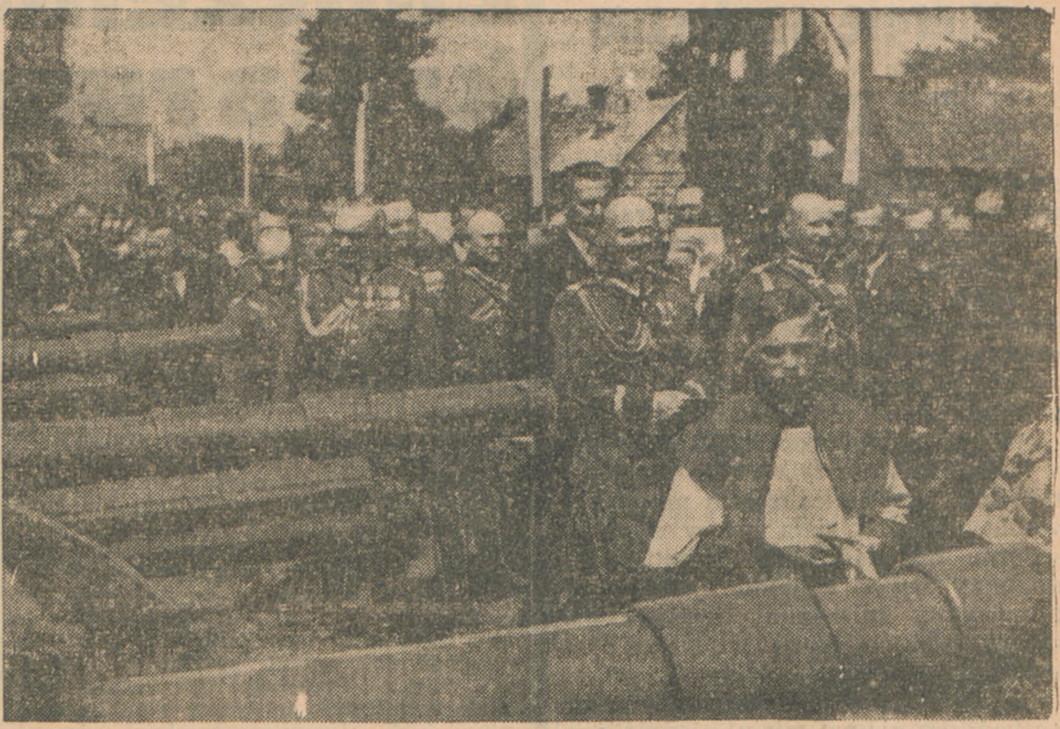
Uwzględnienie kandydatur wychowanków Instytutu zapewni związkom samorządowym dopływ młodych sił, posiadających zarówno pełne kwalifikacje naukowe, jak i pewne specjalne wykształcenie samorządowe, z drugiej strony uwzględnianie tych kandydatur może mieć dodatnie znaczenie dla rozwiązania problemu młodej inteligencji.

Zapotrzebowania należy zgłaszać bezpośrednio do Instytutu Pracy Samorządu Terytorialnego, **Warszawa, Al. Jerozolimskie nr. 35-4.**

Z uroczystości w Liskowie



Moment z przemówienia Marsz. Śmigłego Rydza podczas przyjęcia w Liskowie.



Marszałek Śmigły-Rydz obok sprzętu ofiarowanego wojsku.

Meksyk na czerwonej fali, którą zrozumiał...

Istota wojen domowych Meksyku i Hiszpanii. — Chłopi rolni i bezrolni bronią się przed komunizmem

Tragedią narodów iberyjskich są dochodzące do ostatecznego napięcia przeciwieństwa socjalne, polityczne, gospodarcze i kulturalne, będące źródłem ustawicznych zaburzeń i ostrych walk wewnętrznych.

Ta tragiczna współzależność między rozwojem sytuacji w Hiszpanii i olbrzymim władztwem konkwistadorów hiszpańskich na drugiej półkuli występuje najjaskrawiej w Meksyku, tej najstarszej kolonii dawnej Hiszpanii. Wstrząsy, jakie od 25 lat nieustannie przechodzi Meksyk, mają swe źródło w tych samych, przyczynach, które doprowadziły do obecnej krwawej wojny domowej w Hiszpanii.

Podobnie jak w Hiszpanii, większość ludności Meksyku, bo ponad 70 proc. stanowią chłopi, równie biedni, jak większość chłopów hiszpańskich. Wprawdzie w ostatnich latach prezydent Cardenas przeprowadził gruntowną reformę rolną, dzieląc rozległe obszary wielkiej własności na mniejsze samowystarczalne gospodarstwa rolne. Mimo to, ponad 50 proc. meksykańskich chłopów nie posiada ziemi. Tworzą oni klasę wydziedziczonych, wynajmującą się za nędzną opłatą jako robotnicy rolni w posiadłościach arystokratów meksykańskich, potomków bezwzględnych, krwiożerczych konkwistadorów hiszpańskich. Liczna warstwa bezrolnych, ledwo wegetujących Peonów, stanowi istotę tragedii meksykańskiej.

Nie inaczej przedstawia się sytuacja w Hiszpanii. I tutaj przyczyną istotną trwających od przeszło 100 lat niepokojów politycznych jest walka bezrolnych chłopów o ziemię. I tu i tam obce wpływy usiłują zwichnąć charakter tej walki, wykorzystać ją dla swoich celów. Meksyk stoi przed tym samym niebezpieczeństwem zalewu komunistycznego, przed którym stała Hiszpania.

Zarówno w Meksyku, jak i w Hiszpanii głód ziemi jest predominującym zjawiskiem decydującym dla dalszego rozwoju obu krajów. Walka o ziemię z jednej strony i walka o duszę chłopa z drugiej — cechują obecną sytuację w obu tych krajach. Gdy chłop walczy o warsztat pracy, o sprawiedliwy podział dóbr społecznych, wrogi mu i obcy komunizm dąży do podporządkowania tej walki swoim celom, by po jej rozegraniu, zepchnąć chłopa do stanu niewolnictwa, nie różniącego się niczym od dawnej pańszczyzny. Niewola, jaką znosi obecnie chłop rosyjski, jest tego najwymowniejszym przykładem. Komunizm jest wrogiem własności rolnej, wrogiem niezawisłości chłopskiej, gruntowanej na posiadaniu własnego kawałka ziemi. Chłop hiszpański w swej masie zrozumiał już istotę czerwonego niebezpieczeństwa. Coraz bardziej rozumieć zaczyna ją także chłop meksykański.

Walka o ziemię w Meksyku napotyka na olbrzymie trudności, wypływające z zacofania i egoizmu klasy obszarniczej, która nie rozumie konieczności reformy rolnej i często siłą przeciwstawia się jej wykonaniu. Zanotowano liczne wypadki morderstw popełnionych przez obszarników meksykańskich na chłopach, którzy dekretem rządowym w ręku przychodzili objąć w posiadanie nadział ziemi, przyznany im na zasadzie ustawy o parcelacji. Wrzenie wśród chłopów meksykańskich wzrasta, wykorzystywane i podsycane przez elementy komunistyczne.

Czerwona fala, inspirowana przez Moskwę, wzbiera w Meksyku, ale już dochodzi do głosu inna fala, także czerwona, wyrastająca jednak z rodzimego podłoża. Coraz bardziej świadomym swej siły i roli staje się lud meksykański, który od prawieków uprawiał tę ziemię. Potomkowie dawnych indyjskich szczepów, mniej lub więcej przemieszani z rasą białych zdobywców, zabierają coraz częściej i odważniej głos w sprawach najżywotniejszych ich obchodzących. I co najciekawsze, czerwoni przedstawiciele nie wymarłych jeszcze doszczętnie autochtonów tego kraju, występują przeciwko moskiewskiej fali czerwonej.

W Meksyku rozpala się płomień nowej walki, walki tubylczej czerwonej ludności z agentami Moskwy, jak i z chciwymi obszarnikami. Walka ta nierychło się zakończy.

Siły reakcji, jak i siły rewolucji czerwonej, moskiewskiej — są znaczne. Jedno jest tylko pewne, że z walki tej narodzi się nowy Meksyk.

Z niwy rolniczej

Charakterystyka stanu rolnictwa na Pomorzu

Pierwsza dekada miesiąca czerwca miała pogodę upalną i suchą. Przy końcu tego okresu w powiecie kartuskim i kościerskim spadły deszcz, pochodzenia burzowego połączone z gradem, który miejscami wyrządził bardzo duże szkody w ziemiopłodach. W połowie miesiąca nastąpił spadek temperatury. W czasie tym spadły deszcze, które w niektórych okolicach przyczyniły się do poprawy stanu zbóż jarych. Reszta miesiąca była ciepła, a ku końcowi upalna.

Stan zasiewów na Pomorzu przedstawiał się w miesiącu czerwcu na ogół słabo. Oziminy przeważnie rzadkie, na glebach lekkich w okresie suszy wykazywały tendencję do przedwczesnego dojrzewania. Zboża jare na ogół średnie, uratowane zostały dzięki opadom czerwcowym. Okopowe przedstawiają się również średnio, a o ile w przyszłości będzie odpowiednia ilość opadów, to plon ich może być nawet dobry. Ze względu na długotrwały okres suszy stan użytków zielonych jest niezadawalający. Do sprzętu rzepaku i jęczmienia ozimego przystąpiono przy końcu miesiąca sprawozdawczego.

Miesiąc czerwiec na rynku zagranicznym i także na rynku krajowym jest charakterystyczny przez wpływ perspektyw nowych zbiorów i warunków klimatycznych na bieżące ceny rynkowe zbóż. O ile w okresie jesiennym i zimowym decydującym momentem jest ustosunkowanie podaży do popytu na zboże, o tyle w okresie przedżniwnym zarówno rolnicy jak i kupcy uwzględniają, przy transakcjach wpływ, jaki warunki klimatyczne wywrą na urodzaj. To też na skutek niekorzystnych warunków atmosferycznych, a szczególnie posuchy, ceny zbóż na rynku pomorskim wykazywały w okresie przedżniwnym tendencję zwyżkową, — szczególnie silną w ostatniej dekadzie czerwca. Zwyżkowały przede wszystkim zboża chlebowe i owies przy czym zaznaczyć należy, że na skutek braku podaży na niektórych pomorskich rynkach lokalnych, ceny żyta kształtowały się wyżej, niż na Giełdzie Zbożowo Towarowej w Bydgoszczy.

Na rynku zwierząt rzeźnych sytuacja przedstawiała się wysoce niepomyślnie. — Dzięki wzrostowi cen w ub. roku pogłowie inwentarza żywego, zwłaszcza bydła i trzody chlewnej, poważnie wzrosło. Żywienie zwierząt wywołało duże zapotrzebowanie pasz zarówno własnej produkcji, jak kupnych.

Drobne wiadomości gospodarcze

KONWERSJA POŻYCZEK DOLAROWYCH NA 4½% POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ.

W ciągu czerwca, a więc pierwszego miesiąca trwania konwersji, skonwertowano ogółem pożyczek dolarowych za 9.909.800 dolarów, z czego na 7 proc. pożyczkę stabilizacyjną przypada 4.483.400, na 8 proc. dillonowską 1.842.500, 6 proc. dolarową — 1.305.500, 7 proc. warszawską — 1.078.900 oraz na 7 proc. śląską — 1.199.500 dolarów.

Kwota 9.909.800 dolarów, w zamian której wydano świadectw tymczasowych nowej pożyczki na 61.953.750 zł wartości imiennej, stanowi jedną trzecię część znajdujących się na rynku polskich konwertowanych pożyczek.

POLSKIE KROWY I KONIE DO BRAZYLII

Pisma brazylijskie podają z zainteresowaniem wiadomość, że niebawem przybędzie do Brazylii transport polskich krów mlecznych, byków i koni, które zostaną oddane polskim osadnikom pod opiekę, ażeby udowodnić, iż rasa polskich zwierząt domowych zniesie dobrze miejscowe warunki klimatyczne. Należy nadmienić, że szczególny popyt istnieje na małe polskie konie z gór, nadające się do miejscowej hodowli.

ZAKOŃCZENIE ROKOWAŃ WĘGLOWYCH Z AUSTRIĄ

Prowadzone w Wiedniu rokowania w sprawie dostawy węgla polskiego na rynek austriacki, zostały zakończone. W wyniku tych rokowań, Polska nadal będzie partycypować w ¾ ogólnego importu węgla na rynek austriacki, z tym, że 130 tys. ton węgla zostaje wyeksportowane z Polski na zasadzie kompensaty.

WZROST ZAPASU ZŁOTA W BANKU POLSKIM

W trzeciej dekadzie czerwca rb. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 6,9 mil. do 422,9 mil. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 6,2 mil. do 31,6 mil. zł Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 5,7 mil. do 41,2 mil. zł.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ.

Front i a...front

Z za kulis prac organizacyjnych „Frontu Morges" Nowy Kurier podaje takie sensacyjne szczegóły:

„Inspiratorem i głównym motorem całej tej roboty jest generał Władysław Sikorski. On to w Szwajcarii konferował z Witosem i w rezultacie ściągnął do kraju 200 tys. złotych na ożywienie działalności politycznej stronnictw opozycyjnych. W obradach komitetu t. z. „Frontu Porozumienia Narodowego" (czytaj „Front Morges") obok Korfantego, Popiela i Mikołajczyka zasiadał również w charakterze obserwatora Stronnictwa Narodowego p. Karol Wierczak, który w tym ostatnim wypadku wystąpił podobno nietylko jako reprezentant liberalnego skrzydła Stronnictwa Narodowego ale posiadał również cichą aprobatę grupy p. Tadeusza Bieleckiego.

Mówią również, że właśnie ten komitet „Frontu Porozumienia Narodowego" z p. generałem Władysławem Sikorskim na czele, postanowił zlikwidować p. Rataja i podobno sam p. generał osobiście likwidację tę przeprowadzał, wymuszając na p. Rataju podpisanie odpowiedniej deklaracji.

Mimo tak czynnej i energicznej akcji starego i wpływowego masona, za jakiego powszechnie uchodzi p. generał, ostatnio we „Froncie Morges" coś się popsuło.

Zapowiadana z szumem ostra akcja p. Mikołajczyka, obecnego kierownika Stronnictwa Ludowego mocno się nie klei. Wtajemniczeni twierdzą, że podobno 200 tys. złotych przywiezionych ze Szwajcarii już się wyczerpały, a następna obiecana rata dotychczas nie wpłynęła".

Front Morges dawno się już rozsypał, nie tylko dlatego, że endecja robi mu a... front, lecz i dlatego, że „przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia".

Czyżby najszczęśliwszy kraj?

W artykule pt.: „O państwie, w którym prosperity przeszło najbardziej optymistyczne oczekiwania", mimo zmniejszenia podatków, a może właśnie dla tego — IKC. w ciekawej korespondencji z Brukseli — pisze:

Belgia znajduje się w wyjątkowo pomyślnej sytuacji gospodarczej, nie mającej dziś równej na świecie.

Ostatnie statystyki mówią o tem najwyraźniej. Liczba bezrobotnych wynosi 101.700, a więc jest jedną z najmniejszych jakie tam od wielu lat zanotowano. W okresie kryzysu dochodziła ona do 400 tys. W Belgii, kraju przemysłowym, zjawisko bezrobocia, podobnie zresztą jak w Anglii, zawsze istnieje. W rzeczywistości panuje tu olbrzymi brak rąk do pracy i sprowadza się bezrobotnych już nie tylko z Polski, lecz Czechosłowacji, Węgier i Jugosławii.

Najwymowniej o rozwoju przemysłu mówią jednak statystyki eksportu i importu. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy b. r. Belgia importowała za 11.721 milionów franków, podczas gdy w roku ubiegłym, który był już rokiem prosperity, tylko za 8.732 fr. Podobnie też wyglądają cyfry odnoszące się do eksportu. W r. bieżącym eksportowano w ciągu pierwszych pięciu miesięcy za sumę 10.683 milion. franków, podczas gdy w roku ubiegłym za 7.950 milionów. Bilans ten jest deficytowym, lecz nie odgrywa też żadnej roli, gdyż na całym niemal świecie pracują kapitały belgijskie, które ten deficyt pokrywają w dwójnasób.

Szczęśliwy kraj. Ma już 300 milionów nadwyżki budżetowej. Kiedyż i nam słonko zaświeci na naszym polskim podwórku?

Od nas zależy. Chcieć to móc. (iks)

JAN CHEŁMICKI

Złocista korona na skroniach króla Kwieka

Szumne zapowiedzi przedkoronacyjne — 40 senatorów cygańskich ze wszystkich stron świata — 10 tysięcy autentycznych cyganek — Żony dostojników cygańskich wyłudzają papierosy — Akt koronacji — Expose króla cyganów — Osiedliliby się najchętniej w Abisynii

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, w lipcu.

Niewiadomo czy to zapowiedź zbliżających się ogórków wakacyjnych, czy też siła inercyjna poprzednich wielkich flagowań i uroczystości, jakich byliśmy świadkami w ostatnich czasach, dość że po szeregu koronacji, mezaljansów dworskich itp. przyszła kolej na elekcję nowego i dość nie samowitego monarchy i władcy — elekcję króla cyganów. Tymi względami tłumaczy



Król Janusz Kwiek zasiadł na tronie.

się fakt, że od kilku dni prasa stołeczna na wielu kolumnach i szpaltach rozpisywała się obszernie o uroczystościach koronacyjnych króla Kwieka (trzy czwarte cyganów nosi nazwę Kwieków), która rzeczywiście odbyła się w ostatnią niedzielę na stadionie wojska Polskiego w Warszawie.

Zdania opinii były podzielone i gdy jedni upatrywali w niej atrakcję o posmaku światowej sensacji — inni odnosili się z rezerwą i sceptycyzmem upatrując w całej imprezie zwykły trick reklamowy, celem ściągnięcia na widowisko koronacyjne jak największej ilości publiczności, która opłatami za bilety zasiliłaby kieszenie sprytnego impresaria. A zapowiedzi były rzeczywiście szumne: 40 senatorów cygańskich ze wszystkich stron świata, 10 tys. autentycznych cyganów i cyganek, nabożeństwo z archirejem prawosławnym, złota korona, płaszcz gronostajowy, autentyczny król — włóczęga, a obok tego tańce, wróżby pięknych cyganek, śpiewy — romanse „Oczy Czarne" ,Wołga Wołga" itp.

W dniach poprzedzających ceremonie do podmiejskiej siedziby głównego prowodyra cyganów Rudolfa Kwieka udawały się całe pielgrzymki dziennikarzy i fotografów przed którymi przyszły dyktator roztaczał szerokie horyzonty swych planów, uszczęśliwiających plemię cygańskie, a jednocześnie od biednych dziennikarzy, żony przyszłych dostojników wyłudzały wróżbami i żebraniną ostatnie grosze i papierosy. Nic też dziwnego, że uroczystości zapowiadały się pod wielkim znakiem zapytania, tym bardziej, że zachodziły jeszcze tego rodzaju wątpliwości, czy dyrekcja Opery Warszawskiej wypożyczy autentycznym cyganom — cygańskie kostjumy, a krawcy i handlarze starzyzny, czy zgodzą się na jeden dzień odstąpić dla 40 senatorów i króla niezbędne rekwizyty koronacyjne, jak fraki, żakiety, cylindry, gumowe kołnierzyki, półkoszulki itp.?

Dlatego też, gdy nadszedł dzień uroczystości, nim udałem się na Stadion Wojska Polskiego, kilkakrotnie dopytywałem się telefonicznie czy w ogóle dzieje się coś na Stadionie i czy cała impreza nie okazała się zwykłym naciąganiem. Gdy dowiedziałem się, że już na stadionie zebrało się kilka tysięcy publiczności udałem się na miejsce.

Przed bramą wejściową zastałem długi łańcuch pięknych limuzyn. Loże i trybuny wypełnione prawie do ostatniego miejsca. Na środku Stadionu na podium zbitym z desek, w czarnych garniturach zasiadło kilkunastu cygańskich dostojników. Wybory odbyły się dość szybko i w języku dla mnie nie zrozumiałym, a po chwili przez megafon obwieszczono, że królem obrany został jednogłośnie baron cygański Janusz Kwiek, wódz obozu cygańskiego z pod Milanówka. Bezpośrednio po tym prawosławny duchowny, w asyście duchownej odprawił modły za pomyślność rządów przyszłego władcy.

Bezpośrednio po tym odbył się akt koronacji: Z pośród grona cyganów - dostojników wysunął się krępy cygan z bródką, podszedł i ukląkł przed kapłanem prawosławnym na skronie jednego włożył pozłacaną koronę i ramiona okryła gronostajowym płaszczem. Protoprezbiter Teodorowicz w przemówieniu swym podkreślił, aby rządy swe król Kwiek sprawował w imię przykazań boskich, jak również, aby dochował wierności Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej. Zgromadzona na trybunach publiczność i cyganie wznieśli gromkie okrzyki na cześć nowego władcy cyganów. Król Kwiek jakgdyby zażenowany nieco i zaskoczony dostojeństwem które go spotkało kłaniał się ze wzruszeniem - duchownym, elektorom i publiczności. Następnie do świty swej wygłosił dłuższe ekspose, przerywane radosną wrzawą i gestykulacją swego dworu. Po tych uroczystościach król wraz z orszakiem udał się dokoła trybun witany niemilknącymi oklaskami, gdy jednocześnie 21 strzałów armatnich (markowanych wybuchami petard) obwieścił światu, że od tej chwili wędrowne plemię cyganów posiadać będzie swego władcę i pragnie się rządzić prawami na wzór innych narodów. Gdy król z powrotem zasiadł na tronie, senatorzy ślubowali mu wierność i złożyli dary. Na tym też zasadniczo została zakończona oficjalna część uroczystości.

Bezpośrednio po tym król zszedł z podium do zebranych dziennikarzy polskich i zagranicznych, którzy zaczeli mu zadawać szereg pytań. Z pod królewskiej korony spływały krople potu. Trudno rzeczywiście odpowiedzieć na pytania, gdy w ręku się dzierży berło władcy a naród rozproszony po całym świecie, gdy nie posiada się żadnej egzekutywy, a skarb przyszłego monarchy jest jeszcze w kasie biletowej stadionu, która oblicza ilość zysków za sprzedane bilety wejściowe. Po krótkiej chwili król oświadczył: „Ot po prostu pójdziemy panoczku do premiera Składkowskiego, żeby nas wszystkich zarejestrował i kazał na rzecz króla płacić podatki, a potem pójdziemy do ministra Becka i prosić go będziemy, żeby przedstawił naszą dolę przed Ligą Narodów, bo przecież chcemy, żeby nam wreszcie dali kawałek własnej ziemi, żebyśmy się mogli osiedlić i żyć jak ludzie". Padło pytanie: „a gdziebyście się chcieli osiedlić" „Najchętniej w Abisynii, Mussolini już naszym wysłannikom przyrzekł poparcie, a przecież tam najlepiej, bo tam ziemi dużo i ciepło, a my cyganie bardzo lubimy ciepło". Gdy król udzielał odpowiedzi na dalsze pytania, w tym czasie na podium wkroczyły chóry cygańskie w barwnych kostiumach oraz cygańska kapela — same skrzypce i basy. Nastąpiła część widowiskowa, którą Polskie Radio transmitowało na Europę i Amerykę. Wszystkie produkcje cechowała swoistość prymityw i temperament właściwy cygańskiej naturze. Śpiew i tańce to wszystko. W śpiewie tym i tańcu odzwierciadla się przecież całe życie artystyczne cyganów, a najistotniejszą ich cechą to poczucie rytmu i bezpośredniość wykonania, niezależnie od tego czy są to stare oklepane rosyjskie romanse, czy też melodyjne i rzewne węgierskie melodie. Niektóre z pośród wykonawczyń wywarły na publiczności wielkie wrażenie, za co też zostały nagrodzone niemilknącymi oklaskami i żądaniami nieustannego bisowania.

Na tym zakończone zostały uroczystości koronacyjne. Niby w bajce, na głowie przysłowiowego biednego króla Kwieczka zajaśniała złocista korona i po jego ramionach spłynął gronostajowy płaszcz, a w ręku swym trzyma berło — symbol potęgi i władzy. Nie wiadomo jak dalej potoczą się losy cygańskiej doli. W każdym razie uroczystość, która wzbudziła w Warszawie tak wielkie zainteresowanie dała świadectwo, że cyganie dość mają życia koczowniczego i pragną przyznania praw, jakie posiadają inne narody.



Chwila koronowania króla Kwieka przez ks. protoprezbitra prawosł. Teodorowicza.

Wiadomości w kilku wierszach

CENY MAKSYMALNE NA KIEŁBASĘ W NIEMCZECH. Komisarz kontroli cen ogłosił w tych dniach drugie już z rzędu rozporządzenie, normujące ceny na wyroby wędliniarskie. Rozporządzenie to przewiduje, że maksymalna cena kiełbasy nie może przekraczać 4 marek za 1 kg.

ZGON DZIAŁACZA STRONNICTWA LUDOWEGO. W lecznicy w Warszawie zmarł dr. chemii, Józef Dąbrowski, asystent prof. Marchlewskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zmarły należał do działaczy Stronnictwa Ludowego i młodzieży wiejskiej, ostatnio zastępował sekretarza generalnego Stronnictwa Ludowego.

CZERWONI HARCERZE UKARANI. Sąd starościński w Olkuszu ukarał komendantów czerwonych harcerzy w Kluczach (pow olkuski), jednego na miesiąc bezwzględnego aresztu, drugiego na dwa tygodnie, a opiekuna drużyny czerwonych harcerzy na 50 zł. grzywny za urządzanie bez zezwolenia władzy publicznej manifestacji, podczas której śpiewano pieśni, obrażające uczucie patriotyczne i lekceważące władze państwowe polskie.

PIERWSZY NIEMIECKI OKRĘT DLA POŁOWU WIELORYBÓW. W stoczni niemieckiej ukończono budowę pierwszego niemieckiego okrętu, który służyć ma jako statek macierzysty dla połowu wielorybów. Statek ten, spuszczony w tych dniach na wodę, ma pojemności 22 tys. ton. Jest on przeznaczony jako pływająca baza dla flotyli rybackiej, udającej się na dalekie morza północy na połów wielorybów.

POLACY UCIEKAJĄ Z ROBÓT POLNYCH W NIEMCZECH. Na przejściu granicznym Bytom — Dworzec został zatrzymany jeden z obywateli polskich, który chciał się przedostać do Polski. Wyjechał on swego czasu za kartą cyrkulacyjną na Śląsk Opolski, a następnie z transportem robotników rolnych do Berlina. Z Berlina skierowano go na folwark w Finsterwaldzie. Przy ciężkiej pracy wyżywienie było tak marne, że część robotników porzuciła pracę, uciekając z folwarku. Wśród tych znalazł się zatrzymany w Bytomiu obywatel polski, nazwiskiem Masztalarz.

HARCERZE CAŁEGO ŚWIATA W JAMBOREE. W tegorocznym jamboree wezmą, jak wynika z dotychczasowych zgłoszeń udział następujące państwa: Anglia (8.000 skautów), Francja (2.400). Stany Zjednoczone A. P. (1.050), Belgia (860), Węgry (500), Norwegia (500), Dania (500), Szwecja (400), Szwajcaria (400). Z Polski weźmie udział 750 skautów.

W NIEMCZECH PRZESTAŁO WYCHODZIĆ 14 CZASOPISM. W ostatnim czasie, z powodu trudności wydawniczych, przestało w Niemczech wychodzić 14 czasopism i dzienników. Ilość zawieszonych dzienników wynosi 8, w tym „Karlsruher Tagblatt", jedno z najstarszych pism Rzeszy, wychodzące od 182 lat.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

10)

Powieść

— A w lecie, to nawet za dnia przejść tędy nieprzyjemnie — narzucał się dalej poufały stangret. — W tych kamieniach aż szeleści od węży. To takie już miejsce jest. W nocy hulają strachy, a za dnia gadziny.

— Na wiosnę każę odrestaurować świątynię Sybilli. Nie będzie wtedy ani strachów, ani węży — postanowiła nieoczekiwanie księżna.

Oskar zdumiał się tak bardzo, że obrócił się ku niej cały, ściągając mimowoli lejce i wstrzymując tym na chwilę i tak już dość leniwy bieg koni.

— Ech, proszę księżny pani — zauważył niepewnie. — Czy to aby pomoże? Czy to tylko tutaj chodzą strachy? A przy pomniku dzika, to co? Księżna pani wie przecież, że podczas wojny Moskale w pałacu mieli szpital dla swoich sołdatów — mówił dalej, cmokając na konie. — Kilkunastu ich pomarło tu z ran, a że na cmentarz za daleko było ciała wozić, więc pochowali je w parku, o tam — pokazał biczyskiem — pod samym pomnikiem dzika. No i leżeli sobie nieboraki pod ziemią dobrych parę lat, a kiedy przyszła Polska, wykopano ich, aby pochować na prawdziwym cmentarzu.

I ludzi się zleciała chmara, jak na jakie widowisko, bo to, widzi księżna pani, od dawna krążyła po okolicy gadka, że to pomarłe ruskie sołdaty nocami wstają z grobu i chodzą po lesie. No i ciekawa rzecz. Co też na to pani księżna powie? Brali te ciała z ziemi ostrożnie, w dwie i trzy łopaty naraz, bo bali się, że to już tylko próchno i rozleci się wszystko, kiedy tylko dotknąć. Oho! Ileż to czasu oni tu przeleżeli w piasku? Sześć, siedem, osiem lat — liczył na palcach. — A ciała były zupełnie świeże. Jak je poruszyli w dole, to jeszcze krew lała się z ran — kończył tym samym co przedtem tajemniczym, przejmującym szeptem i rozejrzawszy się dokoła, jakby się obawiał, że go ktoś podsłucha, dodał — pochowali ich, jak się patrzy, na wojskowym cmentarzu w Warszawie. Taki pop z długą brodą mogiły im pokropił wodą i modlił się za nich, a oni wciąż chodzą po naszym lesie.

Księżna mimo woli rzuciła okiem w stronę pomnika nawiedzanego przez upiory pomarłych obcych żołnierzy. Widniał stąd jak na dłoni, podobny do jednolitej bryły lodowej, skąpany w słońcu i migocący nieznośnie milionami diamentowych iskierek. Obcy żołnierze? Piękny Alf Przetocki był kornetem huzarów. Może służył pod jego rozkazami niejeden z tej gromadki, którą tu na lat parę przytuliła ziemia. Może... Księżna drgnęła nerwowo, a twarz jej zarumieniona pod wpływem silnej emocji, okryła się bladością i z oczu, utkwionych nieruchomo w przestrzeni, wyjrzał przestrach.

Ale trwało to tylko chwilę. Na ośnieżonej polanie, zamiast upiora, śmignął zając. Jeden, a potem drugi i trzeci i czwarty. Kicając niezgrabnie i zapadając się niemal po same uszy w puchowe zaspy, całe stadko podrałowało ku zaroślom.

— Dziś w nocy zawiało na pewno paśniki. Ciekawa jestem czy kto zatroszczył się, aby odgarnąć z nich śnieg — zaniepokoiła się księżna.

Rudy woźnica wzruszył nieznacznie ramionami.

— Mówią w okolicy, że nawet ludziom nie dzieje się u nas tak dobrze jak zwierzynie — zaryzykował zuchwałą uwagę. Przecież stara dba o te sarny i zające jakby o własne dzieci, albo lepiej.

— Mam wrażenie, że Oskar wyraża się niegrzecznie — rzuciła oschle księżna. To określenie było co najmniej niestosowne. Wystarczyłoby powiedzieć „pani Gołąbkowa". No, proszę już jechać! Chcę się zobaczyć jak najprędzej z panią Gołąbkową.

Uwaga ta, wygłoszona dość ostrym tonem, na pewno nie poprawiła humoru Oskara. Odczuły to na własnej skórze biedne koniki. Długi bat świstał raz po raz, zmuszając je do szybszego biegu, a rozlegające się co chwila gniewne nawoływania nie pozwalały się spodziewać jakiegoś pobłażania. Koniki więc wzięły na kieł i szły ostro póki raptowne ściągnięcie cugli nie kazało im zatrzymać się przed staroświecką bramą wjazdową, do której przytulił się mały domek gajowej.

Księżna, odrzuciwszy ciężkie niedźwiedzie futro, wysiadła majestatycznie, nie żądając pomocy, co samo przez się już było niezaprzeczalnym objawem złego humoru i niezadowolenia. Były i dalsze dowody niełaski, w jaką popadł nadmiernie poufały stangret. Opuszczając sanie choćby na chwilę, księżna miała zwyczaj rzucić mu jakieś uprzejme słówko czy też bodaj mile się uśmiechnąć. Tym razem nie ofiarowała ani jednego, ani drugiego i, nie wydawszy żadnego polecenia, zniknęła za drzwiami, które otworzyła sobie bez zapukania.

Rudy Oskar popatrzył w ślad za nią, skrzywił się, splunął ze złością i, pomedytowawszy trochę, zlazł ciężko z kozła. W pierwszej chwili skierował się również w stronę drzwi, ale niebawem rozmyślił się, zawrócił i, mamrocząc coś pod nosem, począł wyciągać leniwie spod kozła worki z owsem. Zajęty tą czynnością, nie zauważył wcale, że spoza bocznej furtki ktoś daje mu tajemnicze znaki. Dopiero, zarzuciwszy worki koniom na głowę, spostrzegł Wilhelma i Alfreda Erninów. Poskoczył ku nim natychmiast, witając braci z daleka wyciągniętą dłonią.

— Co? Przywiozłeś księżnę do Gołąbkowej? Czego ona od niej chce? Nie wiesz? — pytał szybko Wilhelm nie odpowiadając na powitanie.

— Nic nie mówiła, to skąd miałbym wiedzieć? — wzruszył ramionami Oskar oglądając się przezornie na okna domu gajowej. — Wiem tylko, że nie uda się pozbyć jej z Teresinka. Będzie siedziała.

Wilhelm Ernin spojrzał znacząco na brata.

— Zdaje się, że Oskar nie jest godny zaufania wodza — syknął przez zęby. — Ty jesteś głupi, Oskar — mówił ostro, zwracając się do stangreta. — Jesteś zupełnie głupi. Wódz dał ci przecież takie łatwe zadanie. Trzeba być ostatnim kpem żeby się z niego nie wywiązać. O cóż chodziło? O to tylko żeby baba wyniosła się stąd choćby na kilka dni.

— No, pewnie. Tylko na kilka dni. To by wystarczyło. Potem mogłaby sobie wrócić — odezwał się grubym basem Alfred Ernin. — Ty naprawdę jesteś zupełnie głupi. Oskar. Tyś mógł zrobić nawet jeszcze mniejszą rzecz. Jesteś u niej w łaskach. Wiemy o tym. Co dzień z nią rozmawiasz. Mogłeś więc naplešć jej różnych bzdur, żeby się bała i żeby nie robiła alarmu, kiedy usłyszy jaki hałas w podziemiach.

Uwaga ta była wypowiedziana tonem bynajmniej nie zaczepnym. Nie brzmiała w niej pogróżka, którą było nachechowane całe zachowanie się Wilhelma Ernina. Alfred najwidoczniej podsuwał sposób obrony rudemu chłopakowi, oskarżonemu o brak gorliwości w wykonywaniu zleceń „wodza". Jego gruba natura kazała mu dopatrzeć się w tych pełnych umiarkowania słowach tylko słabości. I kto wie? Może myśl, którą wcielił w czyn w wiele dni później, zakiełkowała teraz właśnie.

— Co mi zrobicie? — pomyślał wpatrując się hardo i nienawistnie w obu braci. — Głupi, głupi — przedrzeźniał ze złością. — U was nie dopytać dobrego słowa. A możebyście wpierw chcieli się dowiedzieć, czy próbowałem wykonać to polecenie? Otóż powiem wam, że próbowałem i to niejeden raz. Dziś też nagadałem dosyć księżnie. Takich jej naopowiadałem rzeczy, że mnie samemu w końcu zaczął mróz chodzić po skórze. A ona nic...

Roześmiał się nieszczerze i szeroko, pokazując wszystkie zęby, białe i ostre jak u dzikiego zwierza. Było widać, że pozornie przynajmniej pragnie obrócić wszystko w żart. Alfred Ernin uśmiechnął się również. On prawdopodobnie także wolał załagodzić sprawę. Ale Wilhelm Ernin zachowywał nadal surową powagę zwierzchnika, niezadowolonego ze swego podwładnego.

— Oskar Knopif, członek Związku, przyjdzie dziś o północy pod dąb — wycedził zimno przez zęby.

Rudy chłopak zbladł nagle.

— Pod dąb? I to o północy? Dlaczego? Ją nie wiem, czy księżna pozwoli mi wyjść o tej porze... — bąkał drżącymi wargami, tracąc od razu całe swoje dotychczasowe zuchwalstwo.

— W statucie Związku Czcicieli Wotana, do którego należysz — mówił obojętnie Wilhelm Ernin — napisano, że członkowie Związku starożytnym obyczajem germańskim będą się zbierali pod dębem dla powzięcia szczególnych ważnych postanowień jak na przykład obiór wodza, albo sąd nad członkiem, niegodnym należenia do Związku. Byłeś przy obiorze wodza — kończył patrząc w inną stronę. — Wiesz zatem, o który dąb chodzi. Ten za wałem, przy cmentarzu. Heil!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości sportowe

PRASA KANADYJSKA O JĘDRZEJOWSKIEJ.

Montreal (Pat) „The Gazette" najpoważniejsze pismo angielskie w Montrealu zamieściło ciekawy artykuł o Jadwidze Jędrzejowskiej, poświęcony jej świetnemu sukcesowi w Wimbledonie.

Gazeta „Star" w specjalnym artykule stwierdza, że Jędrzejowska przyczyni się do rozsławienia sportowego imienia Polski w niemniejszym stopniu niż Walasiewiczówna.

TŁOCZYŃSKI MISTRZEM ŁOTWY.

Ryga (PAT). W półfinałowym meczu o mistrzostwo Łotwy Ignacy Tłoczyński wygrał z tenisistą czechosłowackim Drobnym po zaciętej walce 6:2 6:1 4:6 6:4.

W spotkaniu finałowym Tłoczyński po walce wyrównanej i bardzo ciężkiej zwyciężył Czecha Stingli w stosunku 6:1 6:4 6:8 2:6 6:3, zdobywając dzięki temu tytuł mistrza Łotwy.

Finalista Stingli pokonał w półfinale Czajkowskiego 6:0 8:6 6:2.

W półfinałowym meczu gry podwójnej panów para Tłoczyński — Czajkowski pokonała Łotyszów Rosenberga — Berzinsa 6:4 6:3.

BIEG KOLARSKI DOKOŁA FRANCJI.

W czwartym etapie dorocznego biegu kolarskiego „Dokoła Francji" na trasie Metz Belfort zwyciężył niemiecki kolarz Bautz, wysuwając się na pierwsze miejsce w dotychczasowej łącznej klasyfikacji biegu. Drużynowo również prowadzą Niemcy.

Na drugim miejscu klasyfikacji ogólnej po 4-ch etapach znajduje się Francuz Archambaud.

16 LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI PAŃ W BYDGOSZCZY.

Pomorski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny organizuje 16-te lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań w dniach 10 i 11 lipca na stadionie im. Marsz. Józefa Piłsudskiego w Bydgoszczy.

Program zawodów:

Sobota, dnia 10 bm. godz. 17 defilada zawodniczek, otwarcie mistrzostw, przedbiegi 60 m, pchnięcie kulą, skok w dal z miejsca 60 m finał, przedbiegi 80 m płotki skok w dal z rozbiegu, przedbiegi 200 m, przedbiegi lub finał 4×200.

W niedzielę dnia 11 bm. godz. 17: przedbiegi 100 m, 80 m płotki finał, rzut dyskiem ew 4×100 finał 800 m, skok wzwyż, 100 m przedbiegi lub finał 4×100.

Mistrzostwa zapowiadają się b. ciekawie KS. Boruta (Zgierz) zgłosił Wajsównę, która startować będzie aż w sześciu konkurencjach a ŁKS — Kwaśniewską. Obok zgłoszeń doskonałych polskich olimpijek wpłynęły zgłoszenia klubów pomorskich z Sokołem żeńskim na czele. Sokolice grudziądzkie przyjeżdżają w najsilniejszym składzie z Wiśniewską-Felską, Staruszkiewiczówną, Gackowską itd.

Poza tym z Pomorza wezmą udział zawodniczki z dalszych czterech klubów: KS KPW Pomorzanin (Książkiewiczówna i inne), KS. Ciszewski (Bydgoszcz), Sokół żeński (Bydgoszcz) i KS. Goplania (Inowrocław).

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE.

W półfinałowym meczu tenisowym o drużynowe mistrzostwo Polski, Warszawski LTK pokonał drużynę poznańskiego A. Z. S. 6:1.

Jedyny pukt dla Poznania zdobył Ksawery Tłoczyński, wygrywając z Warmińskim 7:5, 5:7. 6:4.

ZAWODY MIĘDZYOGNISKOWE KOLEJ. PRZYSP. WOJSK. W ŚWIECIU.

W niedzielę 4 bm. na stadionie miejskim w Świeciu odbyły się zawody międzyogniskowe KPW z 32 ognisk z rozmaitych okolic Pomorza.

Oto wyniki poszczególnych konkurencyj: Bieg 1500 m: 1) Meger Chojnice 4,51; 2) Formela Terespol 4.54; Bieg 400 m.: 1) Meger 57,9; 2) Polcyn Bydgoszcz 63,6. Skok w dal dla młodszych: 1) Kulecki Bydgoszcz 6.15; 2) Korona Terespol 5,60; Dla starszych 1) Majtkowski Bydgoszcz 5.83; 2) Berendt Bydgoszcz 5,60; 3) Arnknist Bydgoszcz 5,10. 100 m. dla młodszych: 1) Kulecki Bydg. 12 sek.; 2) Polcyn Bydg. 13; starsi: 1) Matczyński Bydg. 12,7; 2) Majtkowski 13,2; 3) Subiński Chojnice 13,3. Rzut granatem: 1) Korona Terespol 54,25; 2) Matczyński 54,20; 3) Wesołek Laskowice 46,20.

Skok wzwyż: 1) Kulecki 1.61; 2) Korona Terespol 1,52; 3) Czubkowski Chojnice 1,48. Pchnięcie kulą: 1) Sztuwa Chojnice 10 m.; 2) Berendt Bydg. 9.20; 3) Puszyński Bydg. 8,41. Sztafeta 4 razy 100: 1) Bydgoszcz II. czas 52; 2) Bydgoszcz I, czas 52,2.

Konkurencje dla kobiet: dysk: 1) Kirszensteinówna Chojnice 20.40; 2) Barczakówna Bydgoszcz 20,05; 3) Waldynówna Chojnice 18,75. Skok wzwyż 1) Kaźmierczakówna Chojnice 1,21; 2) Cierzniakowska Bydgoszcz 1.21; 3) Książkiewiczówna Bydg. 1,10. Bieg 60 m.: 1) Kaźmierczakówna 9,2; 2) Kirszensteinówna 9,3; 3) Książkiewiczówna 9,4. Sztafeta 4 razy 75: 1) Chojnice 46,2. 2) Bydgoszcz 47,1.

Strzelanie drużyn: 1) Chojnice 4 2) Bydgoszcz II 5; 3) Bydgoszcz I 6. Po zawodach w ogrodzie p. Chełstowskiego nastąpiło rozdanie dyplomów.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POMORZA W LEKKIEJ ATLETYCE PANÓW.

W spotkaniu ćwierćfinałowym o drużynowe mistrzostwo Pomorza w lekkiej atletyce walczyć będzie KS. KPW Pomorzanin Toruń z KS Goplanią Inowrocław w dn. **18 lipca br. w Inowrocławiu. Zwycięzca tego** spotkania rozegra zawody półfinałowe z Wojsk. Klubem Sport. Grudziądz w Toruniu. W finale drużynowych mistrzostw walczyć będzie zwycięzca powyższych zawodów z BKS Polonią Bydgoszcz w Bydgoszczy.

PRZYJAZD WALASIEWICZÓWNY DO POLSKI.

Przyjazd Walasiewiczówny do Polski został przesunięty o 10 dni. Przybędzie ona na polskim motorowcu ms. „Batory" w dniu 13 bm. do Gdyni. Tym samym statkiem przyjedzie także do Polski znany bokser Edward Ran.

Rumunia — Polska 4:2



Fragment z meczu państwowego Rumunia — Polska, rozegranego w ub. niedzielę w Łodzi. Jak wiadomo Polacy ulegli Rumunom 4:2.

Z egzotycznej krainy Dalekiego Wschodu

Pekin — miasto złocistych pałaców i strzelistych pagod

Cesarski gród.

Szangnaj jest perłą Wschodu, Pekin jest czymś więcej. Wśród wielkich centrów świata, których zwiedzenie należy do dobrego tonu wytwornego — i oczywiście zamożnego — globtrottera, dawna stolica cesarzy chińskich zajmuje stanowisko wyjątkowe ze względu na egzotyczne piękno, w którym odbija się tysiącletnia historia Chin.

Położony na skrzyżowaniu dróg, wiodących z pustyni Gobi i dalekich stepów mongolskich, zaludnionych przez koczownicze plemiona, do żyznych nizin Żółtej i Niebieskiej rzeki, z jej od wieków osiadłą, rolniczą, na wysokim poziomie kulturalnym stojącą ludnością, był Pekin centrum krzyżowania się wpływów cywilizacyjnych dzikiej północy i kulturalnego południa. Wpływy te odbijają się w topografii miasta. Na północy rozciąga się tak zwane **miasto tatarskie, oddzielone murem od właściwego Pekinu.** Tędy z południa na północ wiedzie główna droga, którą dziś jeszcze, jak przed tysiącami lat, przeciągają **karawany** handlowe. Tu znajduje się **główna brama miejska Chien — Men,** z miasta tatarskiego prowadząca do **centrum chińskiego.** I wystarczy pobyć kilka godzin w pobliżu bramy, aby przeżyć, naocznie sobie uzmysłowić najbardziej istotny może obraz współczesnej Azji. Tu jeszcze dziś, jak w odległych, bardzo odległych wiekach, krzyżują się najróżnorodniejsze typy, **ruchliwi Chińczycy** południa i wolni, barczyści, o śniadych cerach, przedstawiciele **Mongolii.** Najdawniejsza przeszłość i najbardziej dzisiejsza współczesność tu podają sobie ręce. Obok małych, przez osły ciągnionych **wózków,** na których chłopi chińscy od prawieków przenosili swój dobytek, zwinny **luksusowy samochód amerykańskiego** turysty, dla rozrywki błądzącego po dalekich szlakach Wschodu — **wielbłądzie karawany,** które w dwudziestu dniach przebywają drogę od pustyni Gobi do Pekinu i wspaniały nowoczesny **autobus,** który, gdyby istniały dobre drogi, mógłby w kilku dniach przebyć tę przestrzeń, a dla ich braku zadawalnia się przewożeniem ciekawych turystów do odległego od Pekinu o kilka godzin drogi konnej, słonecznego pałacu, w ciągu nie całej pół godziny. Tu stykają się biedni, do ostatnich granic wyzyskiwani **kulisi** i amerykańscy i chińscy **milionerzy** szanghajscy, którzy swe skarby złote ulokowali w safesach chińskich, amerykańskich czy europejskich banków.

Tędy przez bramę Chien-Men przesuwają się codziennie ciekawe wrażeń **Amerykanki,** uśmiechnięci zawsze **Japończycy,** którym nie zawsze zależy na wrażeniach turystycznych, poważni, skupieni z fanatycznym błyskiem w oczach **kapłani tybetańscy,** buddyjscy itp., jednym słowem — **mieszanina ras i religii,** różnojęzyczna, wielobarwna, różnorodna, wiecznie gdzieś otwartym tym szlakiem podążająca, żyjąca jakby poza czasem i przestrzenią.

Takim rojowiskiem ludzkim był Pekin za **Dżingishana,** którego hordy niszczyły nagromadzone tu wiekową pracą bogactwa, takim pozostał za czasów **cesarstwa,** taki jest Pekin **republikański.** Chińczycy pokazują w głównej pagodzie na ołtarzu niebios **kamień** na którym w wielkie uroczystości siadał cesarz.

— **Tu jest środek świata** — mawiają z dumą.

Nie wiem, czy właśnie tu znajduje się centrum globu, zdaje się jednak, że na nazwę tę zasługuje raczej brama Chien-Men, gdzie daleka przeszłość styka się codziennie co godzinę niemal ze współczesnością.

Nie wiem także, czy słusznym jest pogląd, wyrażany z dumą przez lokalno-patriotyczną ludność Pekinu, że miasto to jest **ośrodkiem świata.** Napewno jednak jest to **najlepiej rozplanowane miasto na ziemi.** Jego ulice wiodą prosto w czterech głównych kierunkach, ze wschodu na zachód i z południa na północ.

Kulis, ciągnący lekką, zwinną rykszę, rodzaj lektyki na kołach, którą, coraz rzadziej wprawdzie, paraduje europejski turysta, hołdujący snobizmowi ubiegłych lat, zapytany o kierunek, oświadcza: „Teraz musimy jechać na południe, a następnie skręcimy na wschód".

Zabłądzić w Pekinie, mimo olbrzymiej ilości ulic w tym mieście, prawie niepodobna, mimo, że jest to pod względem obszaru **jedno z największych miast świata.**

Rozplanowanie miasta jest niezwykle proste. Na północ ciągnie się dzielnica tatarska, na południe dzielnica chińska. Między jedną i drugą ciągnie się zakazane miasto **pustych dziś pałaców cesarskich** z ich pozłacanymi dachami i strzelistych pogód.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

O życiu i zwyczajach dawnych Prusów

W ramach monumentalnego dzieła zbiorowego „Dzieje Prus Wschodnich", wydawanego przez Instytut Bałtycki w Gdyni, ukazała się świeżo rozprawa etnografa lwowskiego, prof. Adama Fischera, pt. „Etnografia dawnych Prusów". Jest to pierwsza w języku polskim obszerniejsza rzecz na ten temat, — studium oparte na źródłowych badaniach, dające możliwie pełny obraz życia i obyczajów dawnych Prusów, zaginionego szczepu bałtyckiego, siedzącego niegdyś na dzisiejszym obszarze Prus Wschodnich a wytępionego przez Krzyżaków.

Autor dzieli swą pracę na 3 rozdziały, omawiając po kolei: kulturę materialną, ustrój społeczny i kulturę duchową dawnych Prusów.

Ostatni ten rozdział, poświęcony kulturze duchowej, obejmuje wierzenia (wiarę w duchy, kult bogów, formy kultu religijnego i wierzenia o przyrodzie) różne praktyki guślarskie i lecznicze, wiedzę, pieśni, muzykę i tańce oraz sztukę ludową. Jak zaznacza autor w zakończeniu obraz kultury ludowej dawnych Prusów, przez niego zestawiony jest obrazem jedynie przybliżonym nieco do prawdy, gdyż fragmentaryczność wiadomości nam przekazanych nie pozwala na ustalenie wielu szczegółów. Mimo to szkic nakreślony przez prof. Fischera jest pełen życia, dzięki umiejętnemu wyzyskaniu źródeł i literatury. Ktoby więc pragnął zapoznać się z całokształtem kultury staropruskiej, sięgnie do rozprawy prof. Fischera, zapełniającej dotkliwą lukę w naszej literaturze naukowej. Cena rozprawy tylko 2 zł. 50 gr.

Burmistrz m. Znina Ratajski aresztowany

za nadużycia służbowe

Ostatnio odbyło się w Żninie pod przewodnictwem notariusza p. Brossa posiedzenie Rady miejskiej, na którym przyjęto preliminarz budżetowy na rok 1937-38 oraz uchwalono zaciągnąć pożyczkę z Funduszu Pracy celem uruchomienia cementowni we własnym zarządzie, by tym sposobem uzyskać tani materiał potrzebny przy szeroko zakrojonych pracach inwestycyjnych.

Po załatwieniu szeregu spraw mniejszej wagi, przewodniczący podał do wiadomości obecnych, iż **na zarządzenie sędziego śledczego przy Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy aresztowany został burmistrz m. Żnina Ratajski.** W związku z tym Rada Miejska uchwaliła utrzymanie w mocy zawieszenia w czynnościach p. Ratajskiego oraz zmniejszyła pobory jego o połowę. Pobory te będą wpłacane na specjalną miejską książkę depozytową. Powodem zawieszenia p. burm. Ratajskiego są podobno **nadużycia** służbowe.

Morderstwo pod Wąbrzeźnem

Szewc zabił robotnika

Wąbrzeźno i okolica wstrząśnięte zostały potworną zbrodnią, dokonaną na osobie robotnika rolnego Adolfa Grubickiego.

Powracające do domu dzieci, zauważyły w bagienku rolnika Soboty zwłoki nieznanego mężczyzny. Na miejsce odkrycia przybyła wkrótce policja wraz z p. komisarzem Szmytkowskim oraz z komisją sądowo-lekarską, ustalono kim był nieboszczyk i że zabity został tępym narzędziem. Jako podejrzanego aresztowano niej. Antoniego Basaka, szewca z zawodu, który w krzyżowym ogniu pytań przyznał się do zamordowania Grubickiego.

Wyszedł on onegdaj w towarzystwie śp. Grubickiego w pole i siedli nad bagienkiem. Gdy Grubicki nachylił się, Basak przygotowaną poprzednio pałką uderzył go silnie w głowę, a następnie do ogłuszonego oddał 3 strzały, które go zraniły śmiertelnie. Poem Basak zrabował rower i zegarek zabitego. Rzeczy te odnaleziono u Basaka, którego zakutego w kajdany przetransportowano do więzienia przy sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie.

Czy tylko chęć rabunku spowodowała morderstwo — wykaże dalsze śledztwo.

Jeszcze w sprawie spadku dolarowego dla Bydgoszczy

Prezydent Barciszewski wyjechał już do Ameryki

Jak już pokrótce donieśliśmy, dnia 5 bm. wyjechał do Ameryki prez. m. Bydgoszczy p. Leon Barciszewski, by załatwić ostatecznie sprawę spadku po Lenie Cohen.

W roku 1921 zmarła w Stanach Zjednoczonych wspomniana wyżej Lena Cohen, zapisując w spadku m. Bydgoszczy 100.000 dolarów, z tym, iż odsetki zużywane będą na zapomogi dla starych i chorych żydów bydgoskich.

Rada Miejska, nie godząc się z postanowieniami testamentu dot. zużycia odsetek zapisu, spadku nie przyjęła. Zmiana decyzji Rady Miejskiej nastąpiła w r. 1932 w sensie objęcia spadku wraz z jego klauzulą odsetkową. W związku z tym odniesiono się listownie do jednego z banków amerykańskich, który przejął spadek w depozyt, jednak kilkakrotna wymiana pism nie doprowadziła do pozytywnych rezultatów i pieniądze przeznaczone dla Bydgoszczy leżą nadal bezużytecznie w skarbcu banku amerykańskiego.

Ingerencja p. prez. Barciszewskiego doprowadzi prawdopodobnie do pozytywnego załatwienia tej wlokącej się od lat 16 sprawy.

Oryginalny eksponat na wystawę nowojorską

Samochód, do którego nie można dobrać... opon

Student uniwersytetu w Syrakuzach (U. S. A.) Donald Webb, postanowił dokonać objazdu wszystkich 48 stanów swym 15-letnim autem. Celem tej podróży jest odwiedzenie rządu każdego stanu, zebranie autografu gubernatora i wystawienie swego auta-rekordzisty, jako eksponatu na wszechświatowej wystawie w Nowym Jorku w r. 1939. Zawarł on umowę z pewnym koncernem automobilowym, na zasadzie której, jeśli zdoła bez poważniejszego wypadku dokonać swego przedsięwzięcia, dostanie nowy samochód, a 15-letni „staruszek" umieszczony zostanie na wystawie jako pamiątkowy eksponat, stanowiąc doskonałą reklamę dla firmy samochodowej, i dla... wytrwałego podróżnika. Obecnie jednak Mr. Webb ma do pokonania dość niespodziewaną trudność.

Nie może on bowiem nigdzie dostać odpowiednich opon dla swego wehikułu, który za Oceanem stanowi już w tym wieku zabytek [illegible], i którego koła mają dziś już niestosowany rozmiar. Musi on więc nabywać swe opony okazyjnie w sklepach, handlujących starymi wozami i nie wie czy na swą kilkuletnią podróż zdoła skompletować odpowiedni zapas.

Kto wygrał na Pożyczce Inwestycyjnej

W pierwszym dniu ciągnienia Pożyczki Inwestycyjnej II emisji padły następujące wygrane:

(Pierwsza liczba oznacza nr. serii, druga — nr. obligacji):

Wygrana 500.000 zł na 4800 — 27.

Wygrana 125.000 zł na 2427 — 18.

Wygrane po 50.000 zł 11131—41 20605—16.

Wygrane po 25.000 zł 2085—22 15476—36.

Wygrane po 10.000 zł 270—37 1413—38 1534—28 1584—43 2700—14 4479—22 5897—19 8573—10 8632—32 11325—36 14351—17 16424—29 20617—31 22035—4.

Wygrane po 5.000 zł: 16—44 710—4 1843—15 2384—24 3602—12 3610—24 3845—26 4531—9 4603—42 4824—13 5258—12 6299—37 6984—17 7107—37 8009—30 8206—31 8501—12 8700—23 9007—29 9102—2 9351—1 10269—11 10382—20 10593—44 10619—24 11046—39 12981—42 13486—27 13650—24 14320—18 14790—27 15626—36 15704—11 16088—17 16181—38 16782—32 17001—8 17038—1 17244—13 17530—36 17553—6 19002—13 19627—29 20691—18 21018—40 21313—21 21458—30 21642—26 21867—15 22187—17

Wygrane po 2.000 zł: 7—48 123—10 480—17 533—33 584—11 721—38 1105—20 1356—43 1410—19 1666—16 1685—40 1918—7 2125—10 2140—20 2236—28 2391—16 2721—9 2775—36 2796—49 2800—28 2992—40 3058—48 3058—48 3220—47 3302—24 3639—38 3864—16 4018—7 4140—24 4234—19 4297—45 4456—44 4912—48 4922—19 4952—38 5073—28 5328—40 5297—38 5203—28 5294—45 5357—19 5399—32 5525—1 5517—7 5519—24 5731—28 6006—17 6125—19 6191—19 6198—11 6336—32 6573—10 6805—49 7061—17 7076—32 7425—1 7501—47 7622—31 8140—48 8508—19 8677—9 8683—25 8954—32 8962—48 8980—48 9176—38 9239—38 9451—45 9537—48 9703—9 9731—38 9818—48 9871—36 9885—24 10064—20 10222—48 10404—47 10544—38 10918—36 11100—7 11131—19 11264—31 12059—43 12093—43 12104—25 12265—28 12481—33 12604—9 12945—25 13044—1 13158—49 13217—45 13319—1 13615—38 13849—17 14112—46 14124—31 14152—9 14825—49 15024—32 15220—7 15493—28 15518—36 15666—28 15669—31 15718—40 15738—19 15979—17 16005—20 16120—19 16111—33 16194—19 16331—44 16394—40 16654—1 17232—44 17406—43 17592—33 17593—43 17609—19 17770—24 18102—11 18178—45 18326—48 18598—31 18866—36 19337—49 19406—44 19579—19 20407—38 20490—11 20529—10 20851—11 20986—48 21162—20 21662—16 21702—44 21742—19 21845—48 21856—47 21909—33 21931—28 21952—47 21990—48 21959—10 22065—48 22271—25 22539—16 22626—28 22742—25 22821—19.

Wygrane po 1000 zł.: 274—15 313—38 453—10 565—5 671—25 674—23 875—23 1344—9 1474—25 2023—9 2259—38 2341—10 2433—23 2940—10 2947—15 2954—23 3113—38 3136—13 3751—15 3772—25 4123—13 4355—15 4427—9 4461—15 4604—23 4868—23 4956—38 5057—25 5119—23 5182—25 5101—10 5344—23 5370—25 5985—38 6148—23 6629—13 6760—38 6760—10 6752—9 6797—23 6932—25 6873—38 6989—9 6973—5 7154—15 7165—10 7307—25 7318—9 7508—10 7646—15 7987—5 8087—5 8131—10 8255—13 8421—38 8583—10 8686—13 8740—13 8826—38 9300—23 9301—38 9594—9 9920—38 10088—15 10174—5 10399—5 10566—25 10668—23 10745—9 10815—38 10903—38 11248—13 11712—13 11742—9 11911—13 12106—38 12366—13 12480—38 12797—25 12941—23 13136—5 13396—25 13416—5 13452—13 13459—38 13540—9 13606—15 13978—38 14138—13 14265—5 14312—10 14394—38 14469—38 14536—15 14582—13 14798—23 14982—13 15136—5 15285—10 15378—9 15445—15 15775—15 15960—5 16040—38 16490—38 16523—38 17029—38 17057—38 17271—25 17302—25 17767—10 17780—5 17910—38 18084—38 18414—9 18525—38 18877—38 19112—10 19523—5 19484—9 19559—10 19609—10 19649—25 19832—15 19893—38 20405—9 20422—25 20673—9 20864—13 20871—23 21353—38 22441—5 22497—5 22894—15 22895—15.

(Jutro pełna tabela drugiego dnia losowania).

Pomoc samolotu w walce z niebezpieczną zarazą

W wielu wypadkach samoloty przychodziły z pomocą człowiekowi w walce z chorobą i śmiercią. Niedawno jednak wydarzył się wypadek, w którym samolot przyczynił się do uratowania ogromnej ilości zwierząt. W protektoracie angielskim Bechuanland w Południowej Afryce wybuchła wśród bydła niebezpieczna zaraza. Około 262.000 sztuk zwierząt na przestrzeni 60.000 mil kwadratowych było zagrożonych. Władze weterynaryjne postanowiły działać błyskawicznie. Posiadały one dostateczną ilość szczepionek przeciwchorobowych, aby powstrzymać szerzenie się zarazy, ale stanęły przed ogromną trudnością dotarcia do niektórych okręgów dzikiego zupełnie kraju, niedostępnych nawet dla auta. Zdecydowano wówczas zorganizowanie pomocy samolotowej. W miejscach, gdzie nie można było lądować, piloci spuszczali szczepionki na prymitywnych spadochronach, zrobionych z kawałka bawełnianej tkaniny i sznurka. Akcja zahamowania niebezpiecznej epidemii odniosła w ten sposób doskonałe rezultaty.



— **Ze Związku Inwalidów Wojennych.** Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Toruniu zawiadamia swoich członków, że zebranie miesięczne odbędzie się w środę, dnia 7 bm. o godz. 19. O liczny udział prosi Zarząd.

— **Pokąsany przez psa.** Komorowska Felicja, zam. w Toruniu przy ul. Konopnickiej nr. 27 zgłosiła, że syn jej Bogdan lat 8 został pokąsany przez psa.

Dancing na budowę ścigacza morskiego w Esplanadzie

urządza Liga Morska i Kolonialna Oddział Toruń — Bydgoskie Przedm. w dniu 8 lipca br. we czwartek, początek o godz. 20. Wstęp wolne datki.

Ze względu na to, że dochód przeznaczony jest na budowę ścigacza morskiego (FOM) prosimy o poparcie tej imprezy.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Sprawozdanie z dnia 6 lipca 1937 r.

Urodzenia: kupiec Czesław Makowski — Krystyna; urzędnik zarządu miejskiego Roman Grześkowiak — Włodzimierz; pluton. zaw. Józef Sawicki — Iwona; drogomistrz Józef Piórek — Marta; tapicer Antoni Homa — Bożena; strażnik Kazimierz Kiciński — Teresa.

Śluby: niższy funkcj. państw. Bronisław Witkowski i Stanisława Kaczmarek.

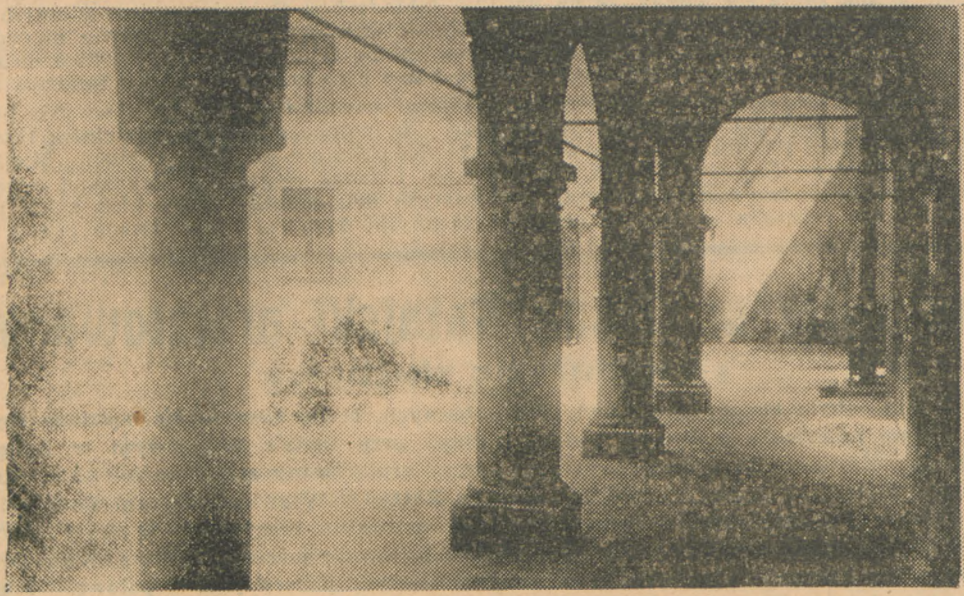
Zgony: Bożena Nowak, Mickiewicza 48 — 2 miesiące; Marianna Kwiatkowska z domu Kwiatkowska, Małachowskiego 10 — lat 76.

Dzień w Toruniu

Środa, dnia 7 lipca

Nasz letni konkurs fotograficzny p. t.

Czy znasz swoje miasto?

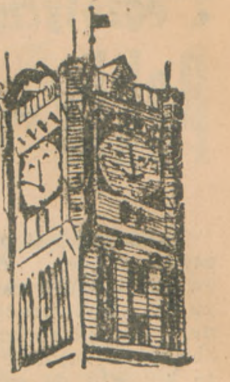


Co to i gdzie to?

Kupon nr. 3	

Nietrudno będzie odgadnąć każdemu, co wyobraża powyższe zdjęcie. Jest to trzeci z rzędu fragment Torunia „Naszego letniego konkursu fotograficznego". Fotografie wraz z kuponami należy skrzętnie wycinać i zachować, by uzyskać jedną z cennych nagród. Konkurs zawiera 30 zdjęć. Najwyższa ilość trafnych odpowiedzi zapewnia zwycięstwo i pierwszą nagrodę. Zainteresowanym wysyłamy bezpłatnie brakujące numery naszego pisma. Kuponów nie należy wysyłać osobno, lecz zebrać je i wysłać razem na adres: Toruń — Dzień Pomorza, Bydgoska 56. — Konkurs fotograficzny.

Z ratuszowej wieży



Osobliwa kradzież

Kanikuła w dziennikarstwie oznacza posuchę na tematy. W tym roku posucha na wszystko: na zboże, oziminy, pieniądze itd. Nawet włamywacze pocą się, ale nie przy kasach ogniotrwałych, lecz na plaży. Ani kradzieży, ani mordów, ani defraudacyj (dzięki Ci, Boże!), słowem pod wpływem słońca ludzkość moralnieje.

Ażeby zdobyć temat, udałem się nie do komisariatu policji, lecz do parku miejskiego. I tu kopalnia wszelakich sensacyj.

Wiewiórka zakradła się do kiosku i chwyciła dwie małe paczki keksów. I nie ścigana przez nikogo, wdrapała się na drzewo. Opowiadała mi to dzierżawczyni kiosku.

Wiewiórka złodziejką! Taką sensacją nie może się poszczycić nawet Ameryka! (es)

KINA

ARIA — „Tylko Ty" i „8 godzin dr. Morgana" (premiera).
AS — „Doktór X" i „Miliony na ulicy".
MARS — „Stradivari" i „Weź serce me".
ŚWIT — „Kobieta zawsze ma rację" i „Głos serca".

Teatru Ziemi Pomorskiej

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Środa 7 bm. — teatr w objeździe.
Czwartek 8 bm. — teatr w objeździe.

„Chór Dana" śpiewa w parku „Tivoli"

W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 17 doskonały zespół polski Chóru Dana koncertuje na otwartym powietrzu w parku „Tivoli". Pewni jesteśmy, że park „Tivoli" wypełni się po brzegi naszą publicznością, która nie będzie chciała być gorsza od publiczności obcych krajów, gdyż jak nas informuje **„Herald-Examiner"** z dnia 23. I. 1937 r.: „Znakomity zespół warszawskiego Chóra Dana nie mógł zmieścić w ścianach teatru Studebaker w Chicago tych wszystkich, co pragnęli go posłuchać"...

Ceny miejsc od 75 gr do zł 2,10.

Zbadaj swe oko!

Ciekawy przyrząd, służący do badania oka na trudno dostrzegalne błędy, został obecnie umieszczony w oknie wystawowym firmy Foto - Szady przy Rynku Staromiejskim. Zainstalował go tam optyk dypl. Szczeciński, który otworzył własną pracownię przy Rynku Staromiejskim nr. 23 m. 2 (dom p. Tarrey).

Niezwykła zguba czy nowa ofiara Wisły?

W dniu 5 bm. znaleziono w krzakach na lewym brzegu Wisły pomiędzy mostem Marszałka Piłsudskiego a wylotem starej Wisły 1 ubranie męskie. Opis ubrania: marynarka szara bawełniana z 4-ma kieszeniami i podszewką żółtą wełnianą z czarnymi kwiatami w lewej kieszeni marynarki znajdował się kwit zakupu w firmie Błoch w Toruniu w dniu 5 bm., jednej koszulki gimnastycznej za 1,30 zł, spodnie ciemne w szare prążki, jedna koszulka gimnastyczna biała, 1 czarne trykotowe kąpielówki i dwie gumy (podwiązki) do skarpet.

Rzeczy te znajdują się w Komisariacie I przy ul. Wały 10.

Jak się bawić - to u kupców!

Na marginesie zabawy Korporacji Kupców Chrześcijańskich

Jak się bawić, to się bawić.
Ale gdzie? Oto pytanie:
Gdzie rozrywki są najlepsze?
Najweselsze, zdrowe, tanie?
Na to zaraz ci odpowie
Nasz felieton w jednym słowie.

Gdzie, co i jak?



Jak się bawić — to u kupców!

Sensacją całego tygodnia będzie niewątpliwie wielka zabawa ogrodowa w Zieleńcu, którą w dniu 11 bm., tj. w niedzielę, urządza **Korporacja Kupców Chrześcijańskich.** Gdzie jak gdzie, ale przyznać trzeba, że najweselej bawią się ludzie właśnie u kupców, a dlaczego? Rzecz prosta. Kupiectwu polskiemu zależy w szczególności, aby wzbudzić dla siebie jak najwięcej żywej sympatii u najszerszych warstw społeczeństwa. Tego dnia kupiec uśmiecha się nawet do najbardziej zatwardziałego dłużnika. Zaręczam, że z niejednym się napije i o lepszych czasach szczodrze mówić będzie. **Powtóre, kupiectwo pomorskie, bez żadnej przesady, zalicza się do najbardziej wyrobionego i najbardziej kulturalnego elementu z pośród całego kupiectwa polskiego.** Zabawa kupiecka zatem jednoczy humor i poziom, te dwa najważniejsze czynniki prawdziwie wartościowej rozrywki. Jest jeszcze i inny powód, dla którego ludzie garną się na zabawy Korporacji Kupców Chrześcijańskich, powód ten, to fascynujące słowo:

Loteria



Nie ma to jak loteria Korporacji Kupców Chrześcijańskich!

Zabawa będzie urozmaicona całym szeregiem najróżniejszych niespodzianek, ale **największą z nich to właśnie loteria. Loteria Korporacji Kupców Chrześcijańskich słynie ze swoich wartościowych przedmiotów.** Kilkaset wygranych, to nie bagatelka. Za kilka groszy wygrać będzie można całą wyprawę dla młodego małżeństwa, bo to i materiały na ubrania i sukienki, żelazka do prasowania, naczynia, bony na bezpłatny prąd elektryczny, a przy uporczywym graniu nawet i wesele będzie z czego urządzić, bo to i wina i likiery i cały szereg innych napoi umilających życie. Kilka złotych w kieszeni na zabawę — a z powrotem — wózek, albo conajmniej tak sówkę trzeba będzie wynająć na wygrane przedmioty. Z pośród wielu fantów duża ilość ma zastosowanie praktyczne na całe życie. Tak więc bawiąc się na zabawie u Kupców, można zwrócić sobie koszty mile spędzonego czasu i jeszcze zarobić dużo na szczęśliwie wybranych losach loteryjnych.

Wszyscy do Zieleńca!



W niedzielę tłumy torunian pójdą za tym drogowskazem.

Cały więc Toruń spieszy w najbliższą niedzielę do Zieleńca. **Korporacja Kupców Chrześcijańskich zaprasza na ten dzień wszystkich obywateli do jak najliczniejszego wzięcia udziału w zabawie.** Każda z pań czy panów, będą tam jeszcze milej widziani niż w sklepie, bo przecież każdemu należy się wytchnienie. Na zabawie ani kupca, ani klienta nie dzieli już kontuar, weksel, czy sprzeczne interesy. **Zabawa ta odbędzie się pod hasłem „Kochajmy się" a przy słowie „Nasz gość to nasz pan" zamieni się na inne: „Nasz gość to nasz brat i kompan do najweselszej zabawy w sezonie", jaką jest zabawa Korporacji Kupców Chrześcijańskich.**

Z teki Merkurego

?

Cały Toruń i okolica czytać będą z najwyższym zainteresowaniem

„Tekę Merkurego"

KORNOWSKI MIECZYSŁAW.

Uszy na nogach

Zdolność słyszenia u zwierząt łączy się z zdolnością wydawania dźwięków. Z zwierząt bezkręgowych tylko u owadów (nie wszystkich) wykryto organa słuchu, a wiemy, że owady posiadają zdolność wydawania dźwięków. Gatunki takich owadów spotykamy przede wszystkim pomiędzy prostoskrzydłymi (Orthoptera), oraz między pluskwiakami (Rhynchota) i chrząszczami (Coleoptera).

Świerszcze (Gryllidae) wydają swe charakterystyczne dźwięki pocierając o siebie skrzydła pierwszej pary. Podobnie ćwierkają koniki polne (Locustidae). Szarańczaki (Acridlidae) wydają dźwięki przez pocieranie bioder tylnych nóg o skrzydła, przy czym na udach znajdujemy t. zw. „smyczki", czyli szeregi maleńkich ząbków, inne trą skrzydłami o skrzydło. Niektóre pluskwy mają na spodniej stronie ciała żeberkowanie i kiedy chcą zwrócić na siebie uwagę, trą aparatem gębowym o tę, swego rodzaju harfę. U niektórych gatunków wy dają dźwięki obie płci, u innych albo samce albo samice. Cykady czyli piewiki „śpiewają", wypychając gwałtownie powietrze z tchawek zatułowia i wprawiając w drganie specjalne płytki, które się tam znajdują. Przy tym dźwięki wydają tylko samce. O tym już w starożytności wiedział złośliwy Grek Ksenarchos pisząc: „Szczęśliwie żyją cykady, bo mają nieme żony".

Jeśli chodzi o organa słuchu, to posiadają je nie wszystkie owady. Zwykle mają je te, które wydają dźwięki. Narządami słuchu są u owadów t. zw. organa tympanalne (bębenkowe) i chordotonalne. Nie znajdziemy niestety „uszu" owadów jako część wchodzącą w skład głowy. Mieszczą się one albo po bokach pierwszego odcinka odwłoku, albo na goleniach I-szej pary nóg, jak np. u świerszcza. Dość łatwo można je tam znaleźć — jeśli się oczywiście nie będzie szukało długich oślich uszu — gdyż są wyraźnie odgraniczone od sąsiedniej powierzchni ciała, oraz zwykle odmiennie zabarwione. Z zewnątrz widać tylko dwie szczeliny, prowadzące do ograniczonej od zewnątrz przestrzeni, jak gdyby do kieszeni, w której mieszczą się cieniutkie błony, w rodzaju błony bębenkowej. W jej sąsiedztwie leży jamka powietrzna. Fale głosowe wprowadzają błonkę bębenkową w drgania. W najbliższym jej położeniu znajduje się komórka zmysłowa, zakończona sztyfcikiem końcowym. Wprowadzona w drganie błona bębenkowa pobudza komórkę zmysłową, której sztyfcik uderza w zakończenie włókienka nerwowego. Jest to t. zw. organ tympanalny. Z chwilą, kiedy zostanie podrażnione włókienko nerwowe, owad niewątpliwie powinien coś odczuwać. Lecz co? O tym, że wyżej opisany organ jest wrażliwy na dźwięki, czyli, że jest organem słuchowym, przekonały nas doświadczenia prof. J. Regena. Mówiliśmy że świerszcze i szarańcze ćwierkają. Z powierzchownej już obserwacji widać, że samiczki nie są głuche, bo lecą zawsze w kierunku ćwierkających samców. Zatem mamy tu do czynienia z reakcją na dźwięk. Mówimy, że samce ćwierkaniem wabią samice. Lecz czy tak jest w istocie? Prof. Regen zrobił takie doświadczenie: zamknął on ćwierkającego samca pod czarnym, tekturowym kloszem, w którym wyciął na dole mały otwór. Samica, słysząc ćwierkanie spacerowała dookoła klosza, aż znalazła otwór i weszła do środka. Nasuwa się tu jednak wątpliwość, czy przypadkiem nie działał tu zapach, wiemy bowiem, że niektóre owady są b. wrażliwe na pewne zapachy, które wydzielają samiec lub samica. By usunąć tę wątpliwość Regen zamknął ćwierkającego samca do pokoju, a jego ćwierkanie przeniósł za pomocą telefonu do drugiego pokoju, bardzo oddalonego, w którym zamknął samiczkę. Ta, usłyszawszy ćwierkanie, podleciała do aparatu telefonicznego. Zatem w tym wypadku tylko dźwięk mógł być środkiem wabiącym. Tego rodzaju porozumiewanie spotyka się także u chrząszczy, motyli, mrówek i pluskiew. Z tego wynika, że owady porozumiewają się między sobą, bo słyszą wydawane dźwięki. Nie możemy powiedzieć, że wszystkie owady wydają dźwięki i słyszą je. Wydaje się, że są owady oraz niższe zwierzęta, które są nieme i głuche. Żyją one, jakby w krainie wiecznej ciszy.

Konkurs na pieśń ludową Kujaw

Tow. Śpiewacze „Lutnia" we Włocławku ogłasza konkurs na pieśń ludową z Kujaw w układzie na chór męski lub mieszany.

Warunki konkursu są następujące: udział w konkursie mogą wziąć kompozytorzy polscy. Pożądane jest, by utwór konkursowy (niewydany dotąd ani publicznie wykonywany) posiadał rytmy kujawiaka. Winien być poza tym przystępny i o niezbyt dużych rozmiarach.

Termin nadsyłania prac (pod adresem „Lutnia" we Włocławku, ul. Słowackiego nr. 1a upływa z dniem 31 października 1937 roku.

Przewidziane są 3 nagrody: I 200 zł; II 150 zł i III 100 zł oraz odznaczenia. Utwory nagrodzone i odznaczone stają się własnością Tow. Śpiew. „Lutnia" we Włocławku z prawem ich wydania.

Zmiana w redakcji naszych wydawnictw

Z dniem 1 bm. przestał pracować w redakcji naszych wydawnictw p. red. Andrzej Różański.

25-lecie Olimpiady w Sztokholmie

Dla uczczenia 25-lecia Olimpiady, jaka odbyła się w stolicy Szwecji w 1912 r. zorganizowane zostaną w Sztokholmie uroczystości jubileuszowe oraz wystawa przedmiotów i fotografij z igrzysk sportowych. W ramach uroczystości odbędą się również wielkie międzynarodowe zawody sportowe.

W dniu 10 lipca rb. nastąpi w złotej sali ratusza sztokholmskiego zebranie dawnych uczestników Olimpiady. Tegoż dnia odbędą się na stadionie. specjalnie wzniesionym dla gier olimpijskich, widowiska sportowe. Wystawa sportowa zilustruje rekordy współczesne Szwecji i innych krajów przy pomocy figur i eksponatów, ponadto zawierać będzie dane statystyczne rekordów światowych. Oddzielny dział wystawy przedstawi rozwój lekkiej atletyki od czasów Wikingów aż do dnia dzisiejszego. Dział ten zawierać będzie m. in. rysunki na kamieniach wyobrażające narciarzy, wioślarzy i jeźdźców, dalej ilustracje przedstawiające pierwsze zawody narciarskie z przed 400 laty za czasów króla Gustawa Wazy. Zawody te są od tego czasu organizowane corocznie pod nazwą „Maratonu narciarskiego".

Poza tym wystawa zawierać będzie obrazy i rysunki z zakresu sportu oraz sprzętu sportowego dawnych i obecnych czasów.

Z dzierżawców — właścicielami

3 mil. nowych samodzielnych gospodarstw w Ameryce Północnej

Izba reprezentantów przyjęła w tych dniach ważną ustawę, która w ramach planowanej przez prezydenta Roosevelta reformy rolnej zmierza do przekształcenia dotychczasowego stosunku 3 mil. rzeszy dzierżawców majątków rolnych w Stanach Zjednoczonych. Ustawa przewiduje usamodzielnienie dzierżawców i opracowana została głównie w trosce o los drobnych farmerów, którzy z dzierżawców staną się obecnie właścicielami zarządzanych przez nich obiektów.

Amerykanie wychodzą z założenia, że ziemia powinna być gospodarowana przez właścicieli a skoro ci albo tego nie potrafią albo nie mają na to czasu — nie powinni ziemi posiadać. Na razie w grę wchodzą tereny państwowe oddane dzierżawcom, z czasem ustawa obejmie i właścicieli prywatnych, gospodarzących ziemią przez dzierżawców.



Sprawa organizowania kursów radioinformacyjnych przez Rozgłośnię Pomorską na Pomorzu odbiła się głośnym echem w całej prasie. Jak już donosiliśmy, niedawno odbyło się w Rozgłośni uroczyste zakończenie takiego kursu dla nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych z Pomorza i Wielkopolski. W uroczystości zamknięcia wziął udział w charakterze zastępcy p. wojewody pomorskiego radca wojewódzki p. Tadeusz Banko oraz przedstawiciele władz szkolnych. Kursistom wydano odpowiednie zaświadczenia z odbytego kursu, zachęcając ich do dalszego krzewienia radiofonii na terenach, na których pracują.

W związku z tą naprawdę piękną inicjatywą Polskiego Radia pozwolę sobie wysunąć projekt nie do pogardzenia, projekt który się spotka napewno z aprobatą wszystkich radioabonentów.

Nie posiadamy wprawdzie telewizji i trudno byłoby bez tego środka uplastycznić wykłady wykresami, rysunkami czy modelami, ale głośnik niesie przecież żywe słowo. Czy by Rozgłośnia Pomorska nie mogła zorganizować takiego kursu radioinformacyjnego dla wszystkich swoich radioabonentów za pośrednictwem radia. Przez kilka czy kilkanaście dni z rzędu, o tej samej godzinie należałoby nadawać audycję traktującą w sposób poglądowy o zasadach budowy, odbiornika, jego działania itd.

Kurs taki należałoby poprowadzić od najbardziej elementarnych podstaw.

Spotkam się tutaj z odpowiedzią, że są t. zw. „skrzynki techniczne". Otóż z tymi „skrzynkami" jest nieco gorzej. Służą one tylko tym radioabonentom, którzy się już znają na technice radiofonicznej. Co dzień przybywają nowi słuchacze, którzy poza tym, że należy włożyć wtyczkę tu, a drugą tam — nic więcej nie wiedzą. Sprawa zakłóceń, która dla znawcy jest sprawą natychmiastowej orientacji gdzie, co i jak, dla zwykłego, nieobeznanego z radiem śmiertelnika staje się tajemniczym problematem, tkwiącym wewnątrz aparatu. Drobne nieraz uszkodzenia, powodują alarmowanie „pogotowia radiowego". W rezultacie okazuje się, że pomylono wtyczki. Przykładów możnaby przytoczyć tysiące.

Zorganizowanie takiego kursu zapewniłoby napewno tylu słuchaczy przy głośnikach, ile ich bywało zazwyczaj przy najweselszej lwowskiej fali.

Ci z panów, którzy ukończyli radioinformacyjny kurs Rozgłośni Pomorsk., tworzą znikomą garstkę ludzi. Trzeba im właśnie teraz bardziej niż kiedykolwiek przyjść z pomocą. Zaręczam, że przy ich aparatach utworzą się wówczas nowe kursy, a telewizję zastąpi kierownik, który narysuje lub pokaże to, czego bez telewizji dzisiaj jeszcze zrobić nie można.

KARR.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 6. 7. br.

Dewizy

Belgia 89,08—89,26—88,90; Berlin 212,51 — 211,67; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 290,80—291,52—290,08; Kopenhaga 116,86—116,85—117,14—116,56; Londyn 26.17—26,24—26,10; New Jork czeki 5.295/8 5.271/8; New Jork kabel 5.283/8 — 5.20 — 5.30 — 5.271/2; Oslo 131,78 —131,12; Paryż 20,40 — 20,50 20,30; Praga 18,42 — 18,47 — 18,37; Stokholm 135 — 135,33 — 134,67; Zurych 120,90 — 121,20 — 120,60 Wiedeń 99,20 — 98,80; Mediolan 17,7; Mediolan 27,88 — 27,98 — 27,78; Helsinki 11,57 — 11,60 — 11,54; Montreal 5.29 — 5.261/2; — Tel Aviv 26,10 — 25,96. Tendencja mocniejsza.

Waluty

Belgi belg. 89,26 — 88,83; Dolary amer. 5.29 — 5.261/2; Dolary kanad. 5.281/2 — 5.26; Floreny hol. 291,52 — 289,80; Franki franc. 20,50 — 20,20; Franki szwac. 121,20 — 120,40; Funty ang. 26,24—26,08; Guldeny gd. 100,20 — 99,80; Korony czeskie 18—17,30; Korony duńskie 117,14 — 116,30; Korony norweskie 131,78 — 130,80; Kornoy szwedzkie 135,33 — 134,35; Liry włoskie 23,60 — 22,80; Marki fińskie 11,60 —11,30; Marki niem. 133,50—131,50; Szylingi austr. 99,20 — 98,50; Marki srebrne 142—140, Tel Aviv 26,10—25.85.

Akcje

Bank Polski 100,00; Cukier 29,00; Lilpop 46,00; Ostrowiec 3—25,00; Starachowice 28,75. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe

4 i pół proc. wewnętrzna 50,75 — 50,25 — 51,25. 3 proc. inwest. pierwsza emisja 64,75 serie nie notowane; 3 proc. inwest. druga emisja nie notowana; 5 proc. konwersyjna 59,50; 4 premj. dol. 37,50— 37,00; 4 proc. konsolid. 53,75 — 54,00; 4 i pół proc. Pozn. Ziem. Kred. seria k 51,50; 8 proc. ziemskie dolarowe kupon 5,76; 4 i pół proc. Ziemskie 54.50 — 54.75; 4 i pół proc. Warszawy 56,50; 5 i pół proc. ob. Warszawy siódma emisja 55,50; Tendencja dla pożyczek i listów mocniejsza.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 6 bm.

Zboża

Żyto 15 ton 26,90—26—26,25; pszenica 28,75—29; owies 25—25,50;

Przetwory młynarskie

Mąka żytnia gatunek 1 0—70 procentowa wł. w. 35,00; mąka żytnia gatunek I 0—82 proc. wł. w. 31,50—33,00; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa wł. w. 28,00—29,40; mąka żytnia 65 procentowa wł. w. (wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska) 33—38,50; mąka psz. gat. I 0—65 proc. 43—45; mąka przenna gatunek II 65—70 procent wł. w. 32,50—33,50; mąka pszenna gatunek II A 65—75 procentowa wł. w. 30.00—31,00; mąka pszenna gatunek III 70—75 procentowa wł. w. 26,50—27,50; mąka pszenna razowa 0—95 procentowa wł. w. 36,50 —37,00; mąka pszenna wywozowa (wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska) wł. w. 46,00—47,00; otręby żytnie wymiał stand. 18,25—18,50; otręby pszenne miałkie stand. 17—17,25; średnie 17—17,25; grube 17,25—17,50; otręby jęczmienne 17,75—18; kasza jęczmienna krajana wł. w. 35—36; pęczak 35—36; perłowa 47—48;

Artykuły strączkowe

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00 —24,00; groch polny 22,00—23,00; wyka 25—26; peluszka 22,50—23,50; łubin niebieski 15,75—16; łubin żółty 16—16,50.

Nasiona

Rzepak zimowy bez worka 40—41; Gorczyca 34—36.

Artykuły pastewne

Makuch lniany 23,00—23,50; makuch rzepakowy 17,50—18; makuch słoneczn. 40—42 proc. 23—24; śrut soja 23—23,50; słoma żytnia prasowana 4—4,50 7—7,50.
siano nadnoteckie luzem 6,25—6,75; prasowane
Ogólne usposobienie spokojne.

Programy radiowe

Środa, 7 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Mieszanki pastewne ozime" — pogadanka — wygł. inż. Franciszek Chełkowski. 12.25 Koncert w wyk. Łódzkiej Orkiestry Salonowej pod dyr. Teodora Rydera. 13.00—15.45 Przerwa (patrz programy lokalne. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Religijność Orzeszkowej a nasze czasy" — szkic literacki prof. Mariana Zdziechowskiego (z Wilna). 16.15 Pieśni Śląskie Jana Gawlasa w wyk. chóru mieszanego „Słowiczek" w Rudzie Śląskiej pod dyr. Teodora Hoffmana (z Katowic). 16.45 „Psychologia żołnierza w literaturze polskiej" — odczyt — wygł. prof. Konrad Górski (z Wilna) 17.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Teodora Becka-Frankiewicz (śpiew) i Lucjan Budkiewicz (wiolonczela). Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 17.50 „Buduję własny dom". „Pierwsze kroki" — felieton wygł. inż. Tadeusz Michejda (z Katowic). 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Oktet J. H. Squire'a i Stefan Witas (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci — XII audycja — Karol Muck i Walter Straram (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Iluzje — Koncert Krakowskiego Kwartetu Schrammla: Adam Herman — I skrzypce, Wendelin Gottwald — II skrz., Paweł Verbicki — harmonia, Józef Makowicz — gitara (z Krakowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Zofii Rabcewiczowej (fortepian). W programie 24 Preludnia op. 28. 21.45 „Wielki świat Capowic" Jana Lama — recytacja (III) (ze Lwowa). 22.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorogiczny. 23.00—2.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15—12.25 Skrzynka rolnicza — w opracowaniu inż. Andrzeja Miksiewicza. 13.00—14.05 Śpiew, skrzypce i fortepian (płyty). Godz. 15.00—15.20 Muzyka lekka na różnych instrumentach (płyty). 15.20-15.40 Rozmowę z dziećmi — przeprowadzi Z. Bogusławska. 15.40—15.45 Wiad. z Pomorza. 18.10—18.15 Pogadanka społeczna. 18.15—18.40 Orkiestra Dajosa Beli (płyty). 18.40—18.45 Program na jutro. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.00—19.50 Bydgoszcz na naszej fali. 23.00 —23.30 Na zakończenie dnia (płyta za płytą).

ZAGRANICA

20.00 Bruksela franc. Koncert ork. symfonicznej. 20.00 Droitwich. „Sinobrody" — operetka Offenbacha. 20.00 Strasburg. „Ariana i Sinobrody" — opera Dukas'a. 20.20 Londyn Reg. Recital for. Leopolda Muenzera. 21.00 Rzym Koncert symfoniczny. 21.00 Mediolan. „Colpi di luna" — operetka Avitabile.

Czwartek, dnia 8 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 12,03 Dziennik południowy. 12,15 „Pomyślmy o dobrych sadzeniakach na rok przyszły" — pogadanka, wygłosi inż. Antoni Kożuchowski. 12,25 Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Słoń Gugua" — opowiadanie Kamila Giżyckiego dla dzieci (ze Lwowa). 16,15 Koncert solistek. 16,45 „Jak zostawić mieszkanie na lato" — gawęda Wiktorii Szczepkowskiej. 17,00 1000 taktów muzyki w wykonaniu Zespołu Stefana Rachonia. 17,50 Poradnik sportowy. 18,05 Pogadanka społeczna. 18,15 Wiązanki charakterystyczne (płyty). 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: słuchowisko Jalu Kurka pt. „Śpiew o Bośni" z udz. J. Karbowskiego w roli Panika Muzyka St. Mikuszewskiego. Reż. Wacł. Radulskiego (z Krakowa). 19,40 Pogadanka aktualna. 19,50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Muzyka lekka i taneczna. 21,45 „Wielki świat Capowic" Jana Lama — recytacja (dokończenie) (ze Lwowa). 22,00 Płyty dla znawców. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12,15 „Choroby zbóż" — pogadanka rolnicza — wygł. inż. Paweł Schulz. 13,00 Potpourri z operetek i piosenki włoskie (płyty). 15.00 Z obcych krajów — płyty. 15.40 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00 Tańczymy wieczorem — płyty.

POZNAĆ SIEBIE TRUDNO
Nowelka Bolesława Prusa na fali radiowej

W związku z 25 leciem śmierci Bolesława Prusa odżyła na nowo fala zainteresowania jego twórczością. Polskie Radio nadało szereg zradiofonizowanych nowel tego świetnego pisarza. Rozgłośnia Pomorska kontynuując cykl wykonanych przed mikrofonem fragmentów twórczości Prusa nadaje 15 bm. o godz. 19 zradiofonizowaną nowelkę pt. „Poznać siebie trudno". Nowelkę tę usłyszymy w opracowaniu Adama Kłodzińskiego. w wykonaniu artystów Teatru Ziemi Pomorskiej. Audycja ta niewątpliwie skupi przy głośnikach nie tylko wielbicieli Prusowego pióra, ale wszystkich słuchaczy — spragnionych beztroskiego humoru, jaki bije z tej nowelki.

1. R. M. 631.

Walenty i Maria z Szymańskich - Potrykusowie z Błądzikowa, umową notarialną z dnia 3 kwietnia 1937 r. rep. 142 not. Brazewicza w Pucku zawarli ogólną wspólność majątkową małżeńską według przepisów ustawy cywilnej z tym, że po śmierci jednego z nich wspólność ta ustaje. Wpisano dnia 5 maja 1937 r.

Sąd Grodzki w Pucku.

Zlecenie Nr. 89/I. (4724

OBWIESZCZENIE.

W piątek, dnia 3 lipca br. odbędzie się w tutejszym składzie ekspedycyjnym o godz. 10 przed południem

licytacja przedmiotów znalezionych

na terenie kolejowym W. M. Gdańska z miesiąca marca 1937 r., a przedmiotów pozostawionych i nieodebranych z przechowalni z miesiąca kwietnia 1937 r. (4732

Biuro znalezionych przedmiotów Danzig Lege Tor.

1. R. M. 630.

Ceynowa Stefan rolnik i Anna z Derców Ceynowa z Karlikowa, umową notarialną z dnia 31. października 1936 not. 555 not. Brazewicza w Pucku zawarli ogólną wspólność majątkową małżeńską według przepisów ustawy cywilnej z tym, że po śmierci jednego z nich wspólność ta ustaje. Wpisano dnia 29. kwietnia 1937 r.

Sąd Grodzki w Pucku.

Zlecenie Nr. 288/I. (4723

Km. 640/37. (4741

PRZETARG.

9 lipca godzina 10,30 sprzedaję przy ul. Szerokiej 17 przymusowym przetargiem za gotówkę: maszynę do pisania, kasetkę, 1000 rolek tapet różnych i inne.

(—) Brunon Duplicki, Komornik Sądowy.



— Nie mogę za pana wyjść, drogi panie Zbyszku, bo nie kocham pana, ale chętnie będę dla pana siostrą...

— Zgoda, panno Haneczko, hm, jak pani sądzi, ile pieniędzy zostanie dla nas po ojcu?

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.

Komunikaty 50 gr za wiersz.

Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.00 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.40 zł
Pod opaską . . . . 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 Franciszek Majewski Brodnica: Zygmunt Bartelki, Przykop 58. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.